Nr 148. Kraków, Poniedziałek 30 Marca 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.464

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Katy.

„Przed naszemi polami i łanami stoi kat, aby nas z nich wypędzić. On już stoi u drzwi naszych. Zawołajcie go: niech wejdzie“.

Temi, pełnemi rezygnacyi słowy, zakończył poseł Józef Kościelski w sobotę swoją mowę w Izbie panów Sejmu pruskiego wygłoszoną. Sprawozdanie Biura Wolffa opatrzyło ten zwrot mowy posła polskiego nawiasową uwagą: „śmiechy“. Kto się śmiał? Ten chyba, kto przestał reagować na wrażenia moralnej natury wogóle. I to znieczulenie hakatystyczne jest właśnie objawem dla rządu pruskiego i jego sejmowej większości najbardziej upokarzającym. — Ci ludzie doszli do tego stanu etycznej martwoty, że wobec pogardy całego świata cywilizowanego, towarzyszącej ich antipolskiej polityce, są jeszcze w stanie nadawać sobie pozory obojętności.

Słusznie też zauważył poseł Kościelski w tej samej swojej mowie, że „obojętność kanclerza dla opinii zagranicy porównać można z obojętnością człowieka, któremu na dobrej o sobie opinii nic nie zależy“. Ten przykład najwyższego dostojnika cesarstwa niemieckiego oddziałuje też jak moralna trucizna: znieczula Niemców na działanie opinii publicznej. Objaw ten zaczyna też niepokoić uczciwiej i trzeźwiej myślących Niemców. Z łamów ich prasy coraz silniej przebija obawa, dokąd dojdzie naród, wprzęgający się w rydwan rządu, który druzgoce swoim ciężarem wszelkie moralne zapory — nie oglądając się na opinię świata?

Tem dziwniej brzmiały słowa ministra skarbu Rheinbabena. On, przedstawiciel tego rządu, który już dawno pogodził się z potępiającym wyrokiem, wydanym na niego przez opinię publiczną, uczuwa nagle jakieś skrupuły, albo raczej udaje, że polskie słowo na niego czyni wrażenie. — Minister odparł słowa Kościelskiego „z najgłębszem oburzeniem“. Do których słów się to odnosiło, nie wiadomo; właściwie oburzaćby go powinno wszystko, co mówił poseł Kościelski. Skądże jednak ta nagła czułość, czy też czułostkowość ministra pruskiego? Nie takie rzeczy wypisywano jemu i jego kolegom, i... siedzieli cicho.

Zapewnie — miano „kata“ nie jest ani zaszczytne, ani przyjemne. Ale też jeżli kto funkcye kata spełnia w jasny dzień i wobec całego świata, powinien także przygotować się na to, że ktoś nazwie go po imieniu... — Nie należy wstydzić się zawodowego zajęcia.

Tembardziej powinien to zapamiętać sobie pruski minister, który „odparłszy“ nieprzyjemne słowa polskiego posła, równocześnie przypomina sobie swoje rzemiosło i wchodząc w jego atrybucye, woła: zobaczymy, kto kogo przetrzyma, zobaczymy, kto stawkę wygra!

Odwaga rządu pruskiego jest rzeczywiście zdumiewająca. Mając przed sobą związaną ofiarę i trzymając w ręku obnażony miecz egzekutywy rządowej, woła buńczucznie: spróbujemy się, kto z nas silniejszy! Oto zaszczytne stanowisko, jakie w Sejmie pruskim zajmują Rheinbabeny i spólnicy ich rzemiosła politycznego, wobec bezbronnej ludności polskiej.

Cynizm rządu pruskiego czyni zdumiewające postępy. Ziemię polską, prywatną, osobistą własność, spoczywającą w polskiem ręku, nazywa ten rząd „swoją“ wpierw, zanim ją przemocą wydarł z rąk polskich. Rząd pruski dojdzie niebawem do wniosku, że cały świat należy do Prusaków i tylko w chwilowej dzierżawie pozostaje w innem ręku, dopóki prawi właściciele nie poczują się w sile do odebrania dzierżawy.

Takiej hołdując polityce, nie powinien rząd pruski dziwić się, gdy coraz częściej dojdzie do jego uszu miano kata. Do tego musi się przyzwyczaić. Dobrej opinii i wydartego przemocą mienia równocześnie mieć nie można. Trzeba zdecydować się na wybór.

Dwugłos ukraiński.

Zwycięstwo Moskalofilów przy wyborach sejmowych obok objawów szalonego gniewu i nienawiści do Polaków i ich „intrygi“, które można było w wielkiej obfitości obserwować na szpaltach „Diła“, wywołuje także refleksye spokojne i pewną dążność do porachunku sumienia u niektórych Ukraińców, niestety dotychczas bardzo nielicznych. Jeden z nich zamieścił w „Rusłanie“ znamienny artykuł p. t. „Rozmyślania bezpartyjnego obserwatora nad sytuacyą polityczną“. Artykuł ten zaleca od siebie redakcya „Rusłana“ jako podstawę do większej dyskusyi nad sytuacyą polityczną, nazywając zawarte w nim myśli „spokojnemi, przedmiotowemi i godnemi uwagi“. Zasadnicza myśl tych uwag sprowadza się do stwierdzenia faktu, że obecna polityka szowinistyczna Ukraińców, względnie partyi „Diła“ jest zupełnie fałszywą, bo stoi w sprzeczności z doświadczeniem historycznem i z doświadczeniem poprzedniej generacyi polityków, którzy na drodze szukania zgody z Polakami zdobyli dla kultury ruskiej o wiele więcej, niż wszyscy ci dzisiejsi „rycerze“, którzy nic nie mają w głowie i na ustach, jak tylko — „walkę“, rzekomo dlatego, że walka, to życie, a spokój, to śmierć.

„Bezpartyjny obserwator“ zauważa, że zasada ta może być słuszną tylko w pewnych okolicznościach. „Mąż rozsądny bowiem nie będzie rozpoczynał walki z przeciwnikiem dziesięćkroć silniejszym, nie będzie porywał się, jak to mówią, z motyką na słońce“. Walka racyonalna może toczyć się tam tylko, gdzie obie strony mają albo równe, albo tylko mało różniące się szanse zwycięstwa. Ale walkę, w której jedna strona jest z góry skazana na klęskę całkowitą, musi każdy zdrowo myślący człowiek nazwać szaloną. A do takiej właśnie walki nawołuje „Diło“.

Zdaniem autora, walka taka byłaby tylko wówczas możliwą, gdyby także cała masa ludu ruskiego w Galicyi była świadomą idei odrodzenia Ukrainy; gdyby Rusini mieli w swych szkołach przynajmniej połowę patryotycznie myślących nauczycieli; gdyby wśród inspektorów szkolnych bodaj trzecią część stanowili Rusini-patryoci; gdyby w służbie administracyjnej Rusini mieli przynajmniej połowę urzędników; gdyby bogdaj ⅓ część Rady szkolnej krajowej była ruską; gdyby połowę urzędników innych dykasteryj stanowili Rusini, — wreszcie gdyby — i to jest najważniejsze — nie pachło w całej Galicyi moskalofilstwem.

Tylko pod temi warunkami „walka byłaby racyonalną i po obu stronach uczciwą“. „Byłaby to emulacya kulturalna, a walka o uniwersytet ukraiński miałaby wówczas uzasadnienie“.

Ponieważ żaden z tych warunków nie istnieje, przeto walka z Polakami, musi dla Ukraińców skończyć się fatalnie, ponieważ albo przygotuje ona grunt dla moskalofilów, którzy weszli na drogę pojednawczości i w takim razie wstrzyma rozwój sprawy ukraińskiej, na jakie lat dziesiątki, albo doprowadzi do rozlewu krwi, który znowu skończy się niewątpliwie zupełną ekonomiczną i kulturalną ruiną Ukraińców.

Jedynem wyjściem z sytuacyi jest praca pozytywna. Polityka ukraińska musi przejść w ręce ludzi rozważnych i chłodnych, którzy zamiast „dolewać oliwy do ognia wyszukaliby na gruncie pozytywnej racyonalnej pracy jakiś „modus vivendi“ z Polakami, któryby umożliwił dalszy spokojny rozwój ruskiego życia narodowego i ukraińskiej kultury“.

Autor kończy następującą, bardzo znamienną i [illegible] stanowiska dzisiejszych „miarodajnych“ polityków ukraińskich niesłychanie heretycką uwagą:

„Wreszcie jestem tego zdania, że jeżeli my naszych spraw narodowych w tym kraju nie załatwimy u siebie w domu, to Wiedeń nam nie pomoże, jak dotychczas nie pomógł, chyba oszukał“...

Tak brzmi ten ciekawy i ze wszech miar rozważny głos bezpartyjnego Ukraińca, wołającego na puszczy. Na dowód zaś, że współczesne „mystanie“ polityczne Ukraińców to istotnie puszcza, na której pleni się tylko chwast dzikiej, nieokiełznanej nienawiści ideałów hajdamackich, przytoczymy następujący ustęp ze „Swobody“ (ukraińskie pismo ludowe), do którego „inteligentne“ „Diło“ przywiązuje tak wielką wagę, że go produkowało. Oto „Swoboda“ pisze:

„Nasz włościanin ma odwagę połamać żebra swemu sąsiadowi, gdy się z nim pokłóci o miedzę, ma odwagę „zamalować w pysk“ swego rywala w karczmie lub na weselu, ma odwagę gruchnąć („zabatyty“) kołem po głowie swego przeciwnika procesowego, ale nie ma odwagi postawić się ostro, stanowczo i groźnie wobec wyborczego złodzieja — bądź to wójta, pisarza, komisarza, bądź żandarma. Tu chłop nasz staje się pokornym i bojaźliwym jak potężny lew z afrykańskiej puszczy przed uzbrojonym w trzcinkę swoim pogromcą, którego mógłby przecie zmiażdżyć jednem uderzeniem łapy. „Ach ruscy chłopi! Zastygła w was gorąca krew kozacka, rozrzedzona pańszczyźnianą siwuchą i dzisiejszym postnym barszczem! Nie wzywamy was, abyście zaraz (zapewne odłożono to na później; przyp. red.) bili — i mordowali drabów i szachrajów, ale wzywamy was, abyście byli śmiali i butni!“

W tym samym numerze przytacza „Diło“ za „Swobodą“ głos niejakiego księdza Onyszkiewicza, który doradza chłopom imać się „chłopskiego paragrafu“, t. j. kija, w obronie swych praw politycznych.

Czy potrzeba dowodzić, że w tej części społeczeństwa ruskiego, w której nawet księża zalecają „paragraf chłopski“, a najważniejsze pismo ludowe za aprobatą całej inteligencyi wzywa chłopów, aby byli „śmiali i butni“ i „malowali w pysk“ przedstawicieli władzy, odkładając ich „bicie i mordowanie“ nieco na później, — głos taki, jak owego „bezpartyjnego obserwatora“ z „Rusłana“ długo jeszcze będzie skazany na zupełne przebrzmienie bez echa. Dopóki nie sprawdzi się jedna z przepowiedni tego obserwatora, dopóki Ukraińcy nie przekonają się, że „śmiałość i buta“ bez kultury, bez prawa i uzasadnienia same do „odbudowania“ Ukrainy w Galicyi nie wystarczą, dopóty wszelkie marzenia o „modus vivendi“ z nimi będą musiały pozostać tylko — marzeniami.

Ze Śląska.

Cieszyn, 28 marca.

(Niemcy wobec sprawy językowej. — Walne zgromadzenie I Koła Macierzy śląskiej. — Wiec rękodzielników i drobnych przemysłowców. — Towarzystwo rolnicze).

Niedawno odbyło się w Opawie walne zgromadzenie prusofilskiego towarzystwa „Volksverein“ i obradowało pomiędzy innemi nad kwestyą językową i stanowiskiem śląskiego Wydziału krajowego w tej sprawie. Uchwalono po licznych a wielce buńczucznych mowach wyrazić oburzenie Wydziałowi krajowemu z powodu wydanych przezeń rozporządzeń językowych na podstawie uchwały sejmowej, o której była mowa w poprzedniej korespondencyi. Ale zgromadzenie, chcąc zarazem Wydziałowi wskazać drogę, wiodącą do poprawy i uzyskania przebaczenia ze strony szowinistów niemieckich, wyraziło nadzieję, że Wydział krajowy nadal nie będzie wykonywać uchwały językowej Sejmu. Następnie wezwało zgromadzenie posłów niemieckich, ażeby się usprawiedliwili ze swojego głosowania w Sejmie za ustawą językową, a wreszcie przestrzegli rząd przed wprowadzeniem wielojęzyczności do władz rządowych. Jak widzimy, Niemcy na Śląsku sądzą ciągle jeszcze, że są panami samowładnymi tej ziemi. Co do posłów niemieckich, to np. posłowie Türk i Bukowski, którzy w Sejmie głosowali za ustawą, teraz na zgromadzeniach występują przeciwko niej „ad captandam benevolentiam“ wyborców.

Przechodząc do naszych spraw, należy wspomnieć o walnem zgromadzeniu I Koła śląskiej Macierzy szkolnej, która instytucyę Kół przejęła od Towarzystwa szkoły ludowej. Ponieważ Koło to obejmuje członków także zamiejscowych, więc na 800 osób, należących do niego, 77 przypada na Cieszyn, 114 na okolicę, reszta zaś na siedzibę poza Śląskiem. Dochody Koła w roku ubiegłym wynosiły 395 koron, rozchody 161, zarządowi głównemu należy się 68 K, majątek więc Koła wynosi 165 K., opuszczając halerze. Po wysłuchaniu sprawozdania przystąpiono do wyborów. Do zarządu wybrani zostali pp. Fischer, Galicz, Góralowa, Jachymiak, Jędrzejowski, Juraszek, Marcinek, Mitręga, Marek, Smalec, Tabeau i Zabawski. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Wiktora Schmidta, Andrzeja Macurę i Bernarda Kotulę. Na delegatów walnego zjazdu Macierzy szkolnej wybrani zostali: p. dr Fernik, Galicz, Góral, Bogusław Heczko, Fischer, H. Macura, Popiołek, Schmidt, wszyscy z Cieszyna, Fr. Tomiczek z Bóbrka, Paweł Bobek z D. Datyń, Jan Kubisz z Gnojnika, Jerzy Kubisz z Kocobędza, Jan Stonawski z D. Leszuej, ks. Karol Kulisz z Kameralnej Ligotki, Karol Szotkowski z Mnisztwa, Jerzy Grycz z Ropicy, Fr. Tomanek z Ropicy, Teper z Żukowa, i Jan Ciosk z Żukowa. Nadto wybrano 10 zastępców delegatów. Ponieważ zaś I Koło stosownie do ilości swych członków, ma prawo wysłania na Walny zjazd 40 delegatów, wybór 20 innych delegatów pozostawiono Zarządowi Koła.

Z pośród uchwalonych wniosków należy podnieść wniosek p. Wiktora Schmidta, ażeby dla zasilenia funduszów Koła, członkowie tytułem dobrowolnego podatku złożyli po 50 h. na rok prócz wkładki, wynoszącej 2 korony.

Doniosłym faktem był wiec rękodzielników i drobnych przemysłowców, który się tutaj odbył celem omówienia sprawy utworzenia ogólnej zawodowej organizacyi. Na wiec przybyły tłumy, a w sali obrad znalazło się około 500 osób z Cieszyna, Jabłonkowa, Skoczowa, Bielska, Frydka, Frysztata, Karwiny, Dąbrowej i z całego szeregu gmin wiejskich. Zjawili się nadto posłowie parlamentarni i sejmowi: ks. Londzin, dr Michejda, dr Bukowski i dr Demel, przybył nadto ze Lwowa i został do prezydyum zaproszony redaktor pisma przemysłowo-rzemieślniczego p. t. „Dźwignia“, p. Z. Korosteński. Redaktor Zabawski wygłosił referat o potrzebie utworzenia organizacyi rzemieślniczej, a referat ów streścił po niemiecku poseł dr Bukowski, zwracając uwagę na to, że kraj i państwo przychodzą w pomoc nie poszczególnym rękodzielnikom, lecz tylko ich organizacyom. A ponieważ na Śląsku cieszyńskim takiej organizacyi dotąd niema, więc i Sejm śląski tutejszym rękodzielnikom subwencyj nie udzielał, chociaż uchwala na to fundusze. Przemawiało jeszcze kilku mowców, poczem zgromadzenie uchwaliło następującą rezolucyę: „Zebrani w sali ratuszowej w Cieszynie rzemieślnicy i drobni przemysłowcy z Księstwa Cieszyńskiego uchwalają: utworzyć związek rękodzielników i drobnych przemysłowców Księstwa Cieszyńskiego; 2) przyjmują zasady statutu przedłożonego przez referenta; 3) polecają wybranym delegatom opracować szczegóły statutu i przedłożyć je władzy do zatwierdzenia“. Nowo powstającemu związkowi należy życzyć powodzenia, jako ważnemu czynnikowi ekonomicznemu miast śląskich.

Wreszcie nasze zasłużone Towarzystwo rolnicze, istniejące od r. 1870, odbyło swe walne zgromadzenie w sali Domu narodowego. Towarzystwo w roku ubiegłym obejmowało 72 Kółka rolnicze, członków zaś liczyło 2341. Sekcye Towarzystwa w liczbie 6 pracowały w przydzielonym sobie zakresie działania z ogromnym pożytkiem dla ogółu rolników. Na czele Towarzystwa stoi poseł sejmowy Jerzy Cięciała oddany mu całą duszą.

Z ruchu wyborczego.

Zgromadzenie niezawisłych żydów.

Wczoraj odbyło się w Krakowie w sali hotelu Kleina niezwykle liczne zgromadzenie wyborców żydowskich, zwołane z inicyatywy stronnictwa „żydów niezawisłych“. Obrady zagaił poseł dr Ignacy Landau. Mowca na wstępie scharakteryzował obecną sytuacyę wyborczą, podnosząc zarazem doniosłość zadań, jakie czekają kandydatów do Rady miejskiej w bliskiej przyszłości. Wybory obecne do Rady miejskiej odbywają się pod hasłem reformy statutu miejskiego, podobnie, jak odbywały się niedawno pod analogicznym hasłem reformy wyborczej do Sejmu. Oba te zagadnienia, tak na terenie politycznym kraju, jak i gminy, stanowią dla demokratycznych reprezentantów najważniejsze zadanie. Następnie skreślił mowca nader trafnie ścisły związek, w jakim reforma wyborcza gminna pozostaje ze sprawą Wielkiego Krakowa. Gdy tylko Wielki Kraków w Sejmie zostanie uchwalony, to sprawa zmiany statutu miejskiego, w myśl idei demokratycznych, wejdzie na porządek dzienny. Następnie przeszedł mowca dalsze zadania, jakie kandydatów czekają w Radzie miejskiej. Obok walki z drożyzną, popierania wogóle postulatów demokratycznych, pozostaje jeszcze kandydatom ze stanowiska żydowskiego walka o usunięcie tych wszystkich upokorzeń i ograniczeń, jakim żydzi dotychczas podlegać musieli. Odnośnie do kuryi małego handlu, której główny kontyngent stanowią wyborcy żydowscy na sali zgromadzeni, skrytykował mowca zwodnicze hasła, pod pozorem których stronnictwa wsteczne pragną wyborców rozbić, głosząc, iż handel mały winien być jedynie przez kupców reprezentowany. Mowca uważa te hasła za niebezpieczne dla dobra wyborców, gdyż kupcy, przeważnie ludzie na arenie politycznej mało wyszkoleni, nie będą mogli skutecznie pracować. W końcu zawiadomił mowca zebranych, iż stronnictwo jego przyjęło na listę kandydatów kuryi małego handlu posła do Rady państwa p. Daszyńskiego, jako przedstawiciela stanu robotniczego.

Zgromadzenie powołało następnie na przewodniczącego kupca p. Heinemana, poczem zabrał głos dr Meisels. W wyczerpującem przemówieniu skreślił mowca sytuacyę wyborczą, stanowisko żydów w przyszłej Radzie, zadania Rady, a przedewszystkiem wywalczenia czteroprzymiotnikowego, a ze względu na żydów także proporcyonalnego prawa wyborczego, dalej scharakteryzował stosunki drożyźniane w mieście i sprawę tanich mieszkań. Stronnictwo mowcy dało już w tym kierunku inicyatywę i w bieżącym jeszcze roku odda do użytku ogółu 3 domy na Kazimierzu o 60 mieszkaniach. Jeden z tych domów ma być wyłącznie przeznaczony dla robotników. Tak tedy do przyszłej Rady miejskiej będzie należało również podjąć dalszą sanacyę anormalnych stosunków hygienicznych na Kazimierzu. Dalej podniósł mowca potrzeby szkolnictwa i brak szkół przemysłowych w mieście. Kończąc wezwał do walki o równouprawnienie, co wraz z innemi postulatami da się uzyskać tylko przy pomocy przedstawicieli szczerze demokratycznych, na których należy solidarnie głosować.

W dalszym ciągu przemawiał poseł Daszyński, zaznaczając na wstępie, iż kandyduje jako

---

Michał Marczewski.
(Mimar.)

PIJAWKI.

Fotografie z natury.

39 (Ciąg dalszy.)

Aż sędziemu zbrakło cierpliwości.

— Małczytie! — przerwał „Mowszy“ i dawszy za wygraną z dalszej z nim rozmowy, notując coś w krótkości, zwrócił się z kolei do powódki, która tylko czekała na jakiekolwiek zapytanie.

— A wy czto pożałujetie?

Dulembiakowa miała dużo na sercu.

— At, proszę prześwietnego pana sędziego, żałuję, prawdziwie teraz żałuję, żem na takiego oto gałgana...

— Niet, niet, pozwoltie!... Tolko nie kasajtieś licznosti, tolko nie kasajtieś!...

Zawstydziła się.

— Prześwietny panie sędzio, ja się nigdy nie podkasywałam i nie podkasuję wcale...

— Kagda eto nie to! Wy snowa nie panimajetie... Na sudie nielzia grubit!

— Grubi?!...

Pochwyciła skwapliwie.

— To prawda, proszę pana sędziego! Grubi mnie to, okropnie grubi. Jak mi on zamiast moich oposów zwrócił jakieś psie skórki...

Nowy zapas cierpliwości sędziego wyczerpywał się szybko.

— Da wy astawtie eti głuposti, wy gawaritie kak stiedujet! Nieczewo zdies durit!

— Durzyć?! Ależ prześwietny panie sędzio, ktoby śmiał durzyć pana sędziego. Ja panu sędziemu prawdę, jak na świętej spowiedzi!...

Uderzyła się w piersi na dowód i rozgniewała go do reszty.

— Czto wy diejstwitielno nie panimajetie, iti eto u was takije wychodki?!...

Zmarszczył brwi, a ona nie wiedziała na pewno, co mu na to odpowiedzieć.

— Ależ proszę pana sędziego... Ja... ja nie wiem... U nas to na dworze... klucz u stróża... kłócą się o to ludzie jak o górę, bo to jeden na drugiego czeka...

Teraz już na wszystkich ławkach zapanowała nieprzymuszona wesołość.

Znużonemu sędziemu pozostawało jedno tylko machnięcie ręką rezygnacyjne.

— De małczytie uże i wy tożе, małczytie, małczytie!...

I ten oto niedelikatny rozkaz był dla niej jak i dla Moszka Sokoła zupełnie zrozumiałem brzmieniem. Brzmienia tego uczono ich na ulicy oddawna, przeważnie metodą poglądową, zapamiętała go i posłyszawszy, zacięła usta natychmiast, chociaż dziwiła ją niezmiernie cała ta procedura sądowa.

Zabrzmiało znowuż:

— Praszu wstat!

Podniesiono się z ławek, nastała cisza i wśród ciszy głos sędziego recytował pospiesznie:

— Pa ukazu Jewo Impieratorskawo wieliczestwa... i t. d. i t. d., wszystko w niezrozumiałym dla znakomitej większości języku.

Anna Dulembiakowa, powódka i Mojsie Sokół, pozwany, powracali z za kratek wraz ze swoimi świadkami również mądrzy, jak i przed rozpoczęciem sprawy.

Na twarzach ich malowała się apatya, maskująca niepewność ostatecznego rezultatu długotrwałych kłopotów i może troska na myśl: kto im te tajemnicze słowa pana sędziego dokładnie przetłomaczy?

A na końcowych ławkach czekała już na moment taki cała czereda wprawdzie nie przysięgłych, ale i wcale nie pokątnych doradców.

— Pani, pani... Pani słyszała, co pan sędzia powiedział?... E... pani nic nie kapuje, ja pani powiem...

Kudralska też siedziała, jak na niemieckiem kazaniu; miała wrażenie, iż gdy przyjdzie kolej na nią, nie pojmie tego policyanta woźnego, wykrzykującego nazwiska.

Przypominało jej się na szczęście, że Sinsiulski jest przecież uczony.

— Panie Sinsiulski, uważaj pan, może to mnie wołają?...

Ale drugą z rzędu sprawą była pretensya jakiejś panny staniczarki do właściciela magazynu mód o zaległą pensyę, przyczem obie strony postawiły cały szereg świadków.

Wlokło się to niezmiernie długo i zupełnie już w języku urzędowym, gdyż staniczarkę popierał adwokat, a pozwany bał się widocznie utracić prawo do sprawiedliwości i w pocie czoła zarabiał sobie na dobrą opinię lojalnego obywatela.

W końcu nie wiadomo już, na czyje żądanie zjawił się ksiądz dla odebrania od świadków uroczystej przysięgi.

Wszedł nieco niezdarnie, długi, chudy, niby wyciosany z drzewa, zdjął pelerynę w pokoju, przeznaczonym dla sędziego i w komży z krzyżem w ręce stanął obok jednego z pulpitów, przybierając minę możliwie natchnioną.

— Zanim przystąpimy do aktu przysięgi, muszę nadmienić przedewszystkiem i przypomnieć, iż przysięgający powinni zastanowić się nad ważnością tego, co ich za chwilę czeka i zajrzeć do głębi swoich dusz i serc, ażali nie kryje się w nich myśl jakaś, za którą potem żałować gorzko postępku swego, a może i ciężko pokutować by im wypadało. Po przysiędze należy bowiem zeznawać tylko prawdę bez względu na materyalne straty i korzyści, bez względu na węzły przyjaźni, na stopnie pokrewieństwa, by na zasadzie tych zeznań sąd wydać mógł wyrok sprawiedliwy, a uniknąć pomyłki, za którą też całkowita już teraz odpowiedzialność spada na świadczących. Pamiętajmy więc, że za chwilę powiemy prawdę szczerą, wyjawimy fakty prawdziwe i w ten sposób wydamy niejako sąd o bliźnim, na którego za naszem przyczynieniem się spadnie wyrok albo potępiający, albo uniewinniający, a Bóg za krzywoprzysięstwo ukarze surowo w przyszłem, a nieraz i w doczesnem jeszcze życiu.

Poczem następowała rola przysięgi, powtarzana przez świadków na klęczkach a wysłuchana przez pozostałych obecnych stojący, ksiądz brał leżącego już na stole rubla, który omało nie wypadł mu z ręki na podłogę i sprawa kończyła się wkrótce owym krzykliwym:

— Praszu wstat!! —

Sędzia czytał monotonnie:

— Po ukazu jewo Impieratorskawo wieliczestwa...

Pani Florentynie poczynało się robić coraz więcej gorąco; coraz niespokojniejsze spojrzenia rzucała na „czochającego się“ żydziaka, coraz mniej znośnym stawało się dla niej sąsiedztwo plującego i klnącego tuż pod jej bokiem draba.

— Jezus Marya... Jeżeli tak dalej pójdzie, to nie wytrzymam, nie wytrzymam!...

Wtem nagle rozległ się donośny głos:

— Kudralskaja Florentina!!

Sinsiulski przechylił się w jej stronę pospiesznie.

— Pani Kudralska!.,. Pani Kudralska!...

Poruszyła się desperacko, zamachała rękami i w przekonaniu, że ktoś z tyłu trzyma ją za suknię, obejrzała się po za siebie zniecierpliwiona.

— Kto tam znowuż do licha!... — lecz nagle świeczki zabłysły jej przed oczami i aż w głowie strzyknął ostry przenikający ból.

To wstawał drap i olbrzymią stopą nadeptał jej na odcisk.

— Panie!... żeby pana!...

Zerwała się z miejsca raptownie, rozdarła coś na sobie z trzaskiem i ze zgrozy krzyknęła przeraźliwie.

— Jezusie Nazareński, ratuj mnie!

Siedziała widocznie na wystającym z ławki gwoździu i zostawiła na nim całą, całusieńką spodnicę...

Przed galeryjką znalazła się w halce.

(C. d. n.)

przedstawiciel partyi socyalno-demokratycznej. — Wobec żywotnej kwestyi Wielkiego Krakowa zadanie nowego ciała gospodarczego obecnie jest niezwykle doniosłe. Podzielając zapatrywania poprzednich mowców co do innych zadań działalności kandydatów w Radzie miejskiej, zakończył wezwaniem ogółu do obywatelskiej działalności i walki o równouprawnienie.

Następny mowca dr Lustgarten zaprzeczył pogłoskom, jakoby zrzekł się mandatu radzieckiego; od 15 lat zasiadając w Radzie hołdował mowca zasadom demokratycznym, a jako jeden z inicyatorów powstania stronnictwa niezawisłych żydów, pragnie nadal dla dobra tegoż pracować i kandydaturę swą obecnie zgłasza.

W dalszym ciągu przemawiali liczni mowcy, między innymi dr Seinfeld zgłosił kandydaturę swoją do Rady miejskiej, prosząc o postawienie go jako kandydata na listę stronnictwa niezawisłych żydów. Zgłoszone kandydatury przyjęło zgromadzenie żywemi oklaskami, poczem uchwalono rezolucyę, wniesioną przez p. Himmelblaua, a polecającą wyborcom głosować solidarnie na kandydatów szczerze demokratycznych, których rada naczelna stronnictwa niezawisłych żydów na swej liście postawi. Zgromadzenie zakończyło się późnym wieczorem.

Losowanie dzieł sztuki.

Wczoraj przed południem odbyło się w gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, doroczne losowanie dzieł sztuki (obrazów, rzeźb, akwafort, sztychów i t. p.) między członków Towarzystwa. Ogółem rozlosowano 77 dzieł.

Poniżej podajemy numera wylosowanych akcyj, oraz nazwisko wygrywającego, tytuł i treść dzieła:

13 Józef Chełchowski (Smiłow) „Lituania" Grottgera, fotogr., 16 koron; 75 Tadeusz Dąbrowski (Kraków) „Róże", autolitografia Rapackiego, 30 kor.; 122 Nepomucen Kierski (Poznań) „Z nad Czarnego morza", obraz olejny Wład. Jarockiego, 200 koron; 193 Antoni Wiszniewski (Majdanówka) „Pamiętnik jubileuszowy Towarzystwa", 10 kor.; 222 Maryan Sokulski (Kęty) „Wawel", akwarela Fabiańskiego, 200 koron; 234 Stefania Krzyżanowska (Poznań) „Stolarz", akwaforta Kowalskiego, 20 koron; 290 dr Bolesław Krysiewicz (Poznań) „Stańczyk", sztych Redlicha, 25 koron; 381 Feliks Giela (Sanok) „Motyw zimowy", obraz olejny Ziomka, 150 kor.; 388 hr. Anna Branicka (Sucha) „Lituania" Grottgera, fotograf., 16 koron; 499 Bolesław Rodziewicz (Ziembie) „Staw leśny", obraz olejny Samlickiego, 200 koron; 512 Aron Berwald (Kraków) „Planty zimą" Kuczborskiego, 400 koron; 551 ks. Władysław Frąckiewicz (Krzęcień) „Ubodzy przy furcie klasztornej" Schwitzera, akwaforta, 40 koron; 572 Wincenty Satalecki (Kraków) „Lituania" Grottgera, fotograf., 16 koron; 603 Władysław Niewiński (Kraków) „Zwózka", obraz olejny Tadeusza Rychtera, 500 koron; 657 Władysław Wojciechowski (Kraków) „Motyw z plant", autolitografia Szczyglińskiego, 30 koron; 679 Marya Roehrowa (Czachorowo) „Paryż w zmroku" Henryka Uziembły, 400 koron; 706 Lucyan Baranowski (Kraków) „Brzozy", autolitografia J. Rapackiego, 30 koron; 749 Jan Krajewski (Kraków) „Ruiny akwaduktów", grawura, 20 koron; 830 Adolf Falter (Kraków) „Stańczyk", sztych Redlicha, 25 koron; 842 Jarosław Grottger (Kraków) „Stańczyk" sztych Redlicha, 25 koron; 899 Józef Błotnicki (Kraków) „Zima", obraz olejny Żaboklickiego, 400 koron; 946 Józef Sare (Kraków) „Wicher", akwaforta Simona, 30 koron; 962 M. Breyer (Kraków) „Sokolnik", światłodruk, 15 koron; 994 M. Chachlowska (Kraków) „Motyw z plant", autolitografia Szczyglińskiego, 30 koron.

1038 Antoni Chołoniewski (Kraków) „Pamiętnik jubileuszowy Tow." 10 koron; 1096 Jan Raszka (Kraków) „Portret Paderewskiego", płaskorzeźb Czesława Makowskiego, 50 kor.; 1110 redakcya „Krytyki" (Kraków) „Stańczyk" Redlicha, 25 kor.; 1225 Kazim. Bochmański (Kraków) „Noc księżycowa", obraz olejny Stankiewicza, 200 koron; 1232 Tadeusz Piękoś (Kraków) „Stary grajek", obraz ol. Krasnowolskiego, 400 kor.; 1243 Stanisław Karłowski (Kraków) „Zamek Dürnstein", akwaforta, 30 kor.; 1306 Anna Krausowa (Kraków) „Pamiętnik jub. Tow.", 10 kor.; 1337 Wilhelm Wohr (Kraków) „Pamiętnik jub. Tow.", 10 koron; 1354 Zygmunt Osiecki (Kraków) „Potok w Bystrej", obraz ol. Szigella, 200 kor.; 1401 Wład. Lubomęski (Kraków) „Fragment ze St. Etienne", akwaf. Rzegocińskiego, 40 kor.; 1424 br. Kazim. Sołtysik (Rzeszów) „Pamiętnik jub. Tow.", 10 kor.; 1426 Józef Rapacki (Kraków) „Pam. jub. Tow.", 10 kor.; 1486 Antoni Suski (Kraków) „Orszak", gwasz Wojtkiewicza, 300 kor.; 1527 dr Edward Stolfa (Kraków) „Góral", obraz ol. Wlastimila Hofmana, 200 kor.; 1596 Paweł Horain (Kraków) „Stańczyk" Redlicha, 25 kor.; 1665 Jan Nagel (Kraków) „Markietanka", grawiura podług Kossaka, 15 kor.; 1714 Aleksander Ritterman (Kraków) „Lithuania" Grottgera, 16 kor.; 1742 Adam Borszewski (Kraków) „Z nad Tamizy", akwaf. Rzegocińskiego, 40 kor.: 1747 Antoni Mazanowski (Kraków) „Po zachodzie słońca", obraz ol. Rychter-Janowskiej, 60 kor.; 1761 Antoni Pawełek (Żywiec) „Stańczyk" Redlicha, 25 kor.; 1784 F. K. Ziółkowski (Pleszew) „Strumień w zimie", obraz ol. Stefana Filipkiewicza, 500 kor.; 1797 Fr. Górski (Kraków) „Rywal", barwna repr. Koehlera, 25 kor.; 1869 dr Gryziecki (Kraków) „Stańczyk", Redlicha 25 kor.; 1933 Adolf Borzymowski (Tyflis) „Szary dzień", pastel Januszewskiego, 300 koron.

2064 dr Brudzewski (Kraków) „Stańczyk" Redlicka, 25 k.; 2076 dr Karol Leopold Caro (Kraków „Autoportret", obr. ol. Jacka Malczewskiego, 800 k.; 2150 Karolina Bukowska (Kraków) „Pam. jub. Tow." 10 kor.; 2340 dr Zygm. Röhler (Katowice) „Pam. jub. Tow.", 10 koron.; 2346 Maryan Ostrowski (Żołudek) „Madonna", Diethego, 20 k.; 2552 Zygm. Pączkowski (Jezierna) „Pam. jub. Tow. 10 kor.: 2631 Wacław Kaczmarek (Kościan) „Stańczyk", Redlicha, 25 kor.; 2664 Zygm. Chojecki (Tomaszówka) „Dworek", obr. ol. Rychter-Janowskiej, 200 kor.; 2687 Stanisław Bahr (Berdyczów) „Wieniec z owoców", barwna reprodukcya, podług Rubensa, 25 koron; 2727 Jan Soja (Nowy Targ) „Kwiaty", obr. ol. Slewińskiego, 500 kor.; 2742 Ks. L. Rosenberg (Łukasz) „Maryonetki", obr. ol. Wojtkiewicza, 300 kor.; 2747 Wacław Juraszek (Rostow n. D.) „Z Bretanii", obr. ol. Podgórskiego, 400 kor.; 2762 Seweryn Świątek (Siedlce) „Autoportret", rys. Jakimowicza, 200 kor.; 2810 Cezary Wojciechowski (Śrem) „Roboczy koń", akwaf. 30 koron; 2812 Wład. Środziński (Śrem) „Motyw z Kazimierza", autolitogr. Rapackiego, 30 koron; 2825 H. Altenberg (Lwów) „Śnieg", obr. ol. Stan. Gałka, 170 kor.; 2870 Samuel Dichemin (Warszawa) „Macierzyństwo", grupa terak. Pelczarskiego, 700 kor.; 2917 dr Fr. Doliński (Przemyśl) „Wieczór", apl. Rychter-Janowskiej, 400 koron: 2931 Józef Donaś (Andrychów) „Zima", obr. ol. Wrzesińskiego, 250 koron; 2933 hr. Stefan Bobrowski (Andrychów) „Dęby", obr. ol. Franciszka Turka, 150 kor.; 2936 Stan. Gędzierski (Kraków) „Matka rybaków", obr. ol. Żelisławskiego, 250 kor.; 2946 Mikołaj Zieliński (Dąbrowa Górnicza) „Martwa natura", pastel, 150 kor.

3033 Jan Radwański (Trzebinia) „Pamiętnik jub. Tow.", 10 kor.; 3069 Zygm. Krzeszcz (Podwysokie) „Lithuania" Grottgera, 16 koron; 3095 Edward Szyperski (Warszawa) „Mardełka trąbi", obr. ol. Wł. Hofmana, 250 kor.; 3182 N. N. (Kraków) „Śpiące dziecko", terrakota Pelczarskiego, 50 koron; 3248 Tow. przyj. sztuk. pięknych (Praga) „Procesya", autolitogr., 30 kor.; 3260 dr Robota (Gierałkowice) „Studyum głowy", Machalskiego, 300 koron; 3334 N. N. (Schönebeck) „Stańczyk", Redlicha, 25 kor.

Kronika.

Kraków, 30 marca.

Sprawy miejskie. W sobotę odbyło się posiedzenie sekcyi V Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Epsteina. Na członków komisyi do poboru wojskowego wybrała sekcya pp.: r. m. Epsteina i Godzickiego, na zastępców zaś r. m. Jawornickiego i N. Wasserberga.

Następnie sekcya zapewniła przyjęcie do gminy 4 osobom, przyjęła na zasadzie ustawowych wymogów do gminy 32 osób, odmówiono zaś przyjęcia 6 osobom.

Dobroczynność w Krakowie. W sobotę odbyło się posiedzenie sekcyi dobroczynnej Rady miasta pod przewodnictwem r. m. dra Pareńskiego. Sekcya przyznała 4 ubogim stałe taryfowe wsparcia od 10 do 30 koron miesięcznie, podwyższyła 4 ubogim stałe wsparcia, oraz przyznała 34 ubogim jednorazowe wsparcia od 15 do 50 koron. w łącznej kwocie 835 koron.

Następnie uchwaliła sekcya kwotę 8672 kor. 9 hal. pozeznaczyć na ufundowanie dwóch łóżek w szpitalu Braci Miłosierdzia w Krakowie. Kwota ta pochodzi ze składki, złożonej w Krakowie w roku 1853 z powodu ocalenia od ówczesnego zamachu na życie cesarza w Wiedniu, która to składka dopiero w b. r. wzrosła do powyższej kwoty.

Radcami dobroczynnymi mianowała sekcya obywateli pp. Antoniego Koziańskiego, Sobastyana Będzikiewicza, Antoniego Waydę, dra Adolfa Deichesa i Włodzimierza Aleksandrowicza.

W końcu przyjęto do wiedomości sprawozdanie z działalności biura ubogich za rok 1907. Ze sprawozdania tego wynika, że w roku ubiegłym biuro wydało na taryfowe wsparcia dla 1177 ubogich 37.556 koron, na wsparcia stałe dla 200 ubogich 28.248, tytułem innych wsparć wydano 9448 kor., węgla rozdano w zimie ubogim 1108 cetnarów.

Sierot kosztem gminy utrzymywanych było 43 chłopców i 15 dziewcząt, w tem 14 w Pawlikowicach, 5 w Miejscu Piastowem, 22 u osób prywatnych, 2 u Sióstr Miłosierdzia.

Wieczorek ku czci Wincentego Pola, urządzony wczoraj dla młodzieży staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska" nauczycielskiego krakowskiego wypadł pod każdym względem bardzo dobrze. W odczycie o Wincentym Polu, wygłoszonym pięknie przez p. Rychling przedstawiła prelegentka rys życia poety ze szczególnem uwzględnieniem wpływów, jakie działały nań w latach dziedzinnych i młodzieńczych, a obudziły tę gorącą miłość ojczyzny, która odbiła się tak żywo w jego twórczości. Ilustracyą odczytu była deklamacya wyjątku z „Mohorta", wypowiedziana z przejęciem przez p. Helenę Bobkowską. Bardzo ładnie wygłosiła p. Tuchowska „Cudowny obraz" Pola przy towarzystwie cytry (p. Michalczykówna). Okrasą wieczorku były produkcye muzyczne. P. Kuliński i p. W. Bobkowska (skrzypce i fortepian) odegrali artystycznie kilka utworów, chór uczenic szkoł wydziałowych odśpiewał pieśni patryotyczne. Nader wiele ożywienia nadała całej uroczystości doskonale zgrana orkiestra uczniów gimnazyum III, która pod batutą p. Senkowskiego odegrała z werwą i zacięciem cały szereg utworów o motywach narodowych. Najgłośniejsze oklaski zdobył utwór ucznia klasy VIII p. Niemczyńskiego, wykonany bardzo pięknie pod osobistem kierownictwem kompozytora. Całość wywarła miłe i podniosłe wrażenie, szkoda tylko, że sala nie mogła pomieścić wszystkich, pragnących uczestniczyć w pięknej uroczystości.

Uratowanie „Harmonii". W sali konferencyjnej magistratu odbyło się wczoraj walne zgromadzenie członków Towarzystwa przyjaciół „Harmonii". — Przewodniczył inżynier, p. Stanisław Żeleński, który zaznaczył, że dzięki pracy komisyi sanacyjnej, powołanej na ostatniem walnem zebraniu, udało się uniknąć smutnej ewentualności rozwiązania i likwidacyi Towarzystwa. Smutne doświadczenia lat ubiegłych wkazały na niezmiernie wadliwy ustrój zarządu Towarzystwa, z powodu zbyt licznego wydziału, z tego też powodu komisya przedewszystkiem postanowiła zreformować w tym kierunku statut.

Walne zgromadzenie, po wyczerpującej dyskusyi, w której zabierali głos: hr. E. Potocki, dr Nartowski, dr Schneider, A. Ripper, Wójcikiewicz, dr Stępiński i inni, aprobowało zgodnie wnioski komisyi i uchwaliło zmianę statutu, odnośnie do składu wydziału Towarzystwa. Obecnie, według tych zmian, wydział Towarzystwa składa się z 7 członków z prezesem na czele (dotychczas z 30 członków); prezes wybierany jest na przeciąg 3 lat a z 6 członków wydziału połowa ustępuje co 2 lata przez losowanie. Do ważności uchwał wydziału konieczną jest obecność prezesa i czterech członków wydziału; uchwały zapadają większością głosów, w razie równości głosów rozstrzyga prezes. Zmiany powyższe statutu przedłoży wydział „Harmonii" namiestnictwu do aprobaty.

Nastąpiły wybory nowego wydziału, w skład którego weszli pp.: hr. Eustachy Potocki, Stanisław Żeleński, Stanisław Wójcikiewicz, dr Alfred Szołajski, dr Schneider, dr Nartowski, Aleksander Ripper; jako zastępcy wydz. pp.: Staszczyk, Jugendfein, Karliński i Gierzabek. Do komisyi kontrolującej powołano pp.: Maryana Duszyńskiego, Kazimierza Gajdeczkę i Mikołaja Trybalskiego.

Następnie zabrał głos dr Nartowski i złożył wyrazy uznania za pracę dwuletnią w Towarzystwie byłemu prezesowi p. Żeleńskiemu, oraz wyrazy podzięki hr. Potockiemu, iż w krytycznej chwili pospieszył Towarzystwu z obywatelską pomocą i nie dozwolił mu upaść. Równocześnie na wniosek wydziału, podniesiony przez dra Nartowskiego, walne zgromadzenie, w dowód uznania za niestrudzoną działalność p. St. Wójcikiewicza dla dobra „Harmonii" mianowało go honorowym członkiem Towarzystwa. Obrady zakończyło przemówienie p. Żeleńskiego, który złożył podziękę wszystkim, którzy do uratowania zagrożonego istnienia „Harmonii" się przyczynili, oraz p. Wrońskiemu, dyrygentowi orkiestry, za uciążliwą i wśród trudnych warunków wykonywaną pracę nad podniesieniem artystycznego poziomu orkiestry.

Nastąpiło ukonstytuowanie się wydziału. Prezesem „Harmonii" wybrano hr. Eustachego Potockiego, wiceprezesem p. St. Wójcikiewicza, godność sekretarza i skarbnika powierzono p. Aleksandrowi Ripperowi.

S. p. dr Józef Zoll. Komunikują nam: Na wiadomość o śmierci ś. p. dra Józefa Zolla zebrał się wydział Towarzystwa lekarzy kolejowych zachodniej Galicyi, którego to Towarzystwa zmarły był założycielem i prezesem, na nadzwyczajne posiedzenie, na którem uchwalono: wziąć gremialny udział w pogrzebie, pożegnać zmarłego przemówieniem i złożyć wieniec na trumnie, przedstawić najbliższemu walnemu zgromadzeniu projekt trwałego uczczenie pamięci ś. p. dra Józefa Zolla, uwiadomić i zaprosić inne dyrekcye kolejowe, konsulentów sanitarnych, jakoteż ogół lekarzy kolejowych o dniu pogrzebu i odprawić się mającem nabożeństwie żałobnem, jakoteż złożyć wdowie kondolencyę,

Tramwaj do parku dra Jordana. Dyrekcya tramwaju elektrycznego w Krakowie zawiadomiła prezydyum miasta, że z dniem 1 kwietnia rozpocznie się kursowanie wozów tramwajowych do parku dra Jordana.

Z obrad ludowców. Podaliśmy już treść uchwał, powziętych przez wydział Rady naczelnej i posłów Polskiego Stronnictwa ludowego na posiedzeniu, odbytem 21 b. m. w Krakowie. W uzupełnieniu naszych informacyj, podajemy następujące szczegóły, zawarte w oficyalnem sprawozdaniu z tego posiedzenia, zamieszczonem w ostatnim numerze „Przyjaciela Ludu".

Po uchwaleniu znanych wniosków co do czteroprzymiotnikowego głosowania w ordynacyi sejmowej, polecił klub sejmowy przewodnictwu, „aby się postarało o wyznaczenie siedzeń dla posłów ludowych w sali sejmowej jak najdalej od konserwatystów" (sic!).

Przeciw wstąpieniu posłów ludowych do Koła polskiego oświadczył się tylko jeden poseł Paduch; wszyscy inni byli za wstąpieniem. Pos. Stapiński zapewniał, że stronnictwo niema zobowiązań wobec żadnych stronnictw.

Po wybraniu komisyi, która ma się postarać o gwarancyę zmiany statutu Koła w myśl życzeń ludowców, uchwalono następujący wniosek Stapińskiego:

„Decyzyę o tem, czy żądania nasze co do zmiany statutu „Koła" zostały dostatecznie uwzględnione i zabezpieczone i czy wobec tego można wstąpić do „Koła", pozostawia się klubowi posłów do Rady państwa i wybranej komisyi. Decyzya ta ma zapaść przez więcej, niż dwie trzecie głosów. Gdyby komisya nie uzyskała gwarancyi dla koniecznych zmian w statucie „Koła", albo gdyby jedna trzecia głosów posłów parlamentarnych i komisyi orzekła, że uzyskane gwarancye nie czynią zadość uchwale, wówczas do „Koła" wstąpić nie można, lecz należy zwołać ponownie na naradę władzę uprawnioną przez kongres do załatwienia tej sprawy".

Tą „władzą uprawnioną" są, jak wiadomo, posłowie sejmowi i parlamentarni w połączeniu z członkami Rady naczelnej Polskiego Stronnictwa ludowego.

Odczyt o „Dziejach grzechu" Żeromskiego na korzyść „Samopomocy wychodźców z Królestwa Polskiego odbędzie się we środę dnia 1 kwietnia o godzinie 7 wieczorem w sali Muzeum przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej. Wygłosi go p. Józef Kwiatek.

Usiłowane samobójstwo. Dziś rano o godz. pół do 9 zawezwano pogotowie ratunkowe za rogatką łobzowską, gdzie na wałach fortyfikacyjnych popełnił zamach samobójczy jakiś przyzwoicie ubrany mężczyzna. Na miejsce wypadku przybyła równocześnie policya i lekarz miejski dr Gulski. Stwierdzono, iż ranny nazywa się Dawid Bachner, lat 39 i jest właścicielem restauracyi przy ulicy Szlak l. 18. Wystrzałem z rewolweru, skierowanym w okolicę serca usiłował desperat pozbawić się życia. Pogotowie po założeniu prowizorycznego opatrunku przewiozło go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Życiu jego zagraża poważne niebezpieczeństwo.

Z kroniki wypadków. Wczoraj rano o godzinie 7 w jednej z tutejszych łaźni zaszedł wypadek, który omal nie przyprawił o utratę życia jednego z używających kąpieli. Mianowicie pan T., pośliznąwszy się, na kamiennej posadzce, upadł tak nieszczęśliwie, że doznał poważnych obrażeń lewego boku, oraz złamania 2 żeber. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego, po opatrzeniu, przewiozło chorego do domu.

Wskutek wybuchu maszynki spirytusowej doznał dzisiejszej nocy znacznych poparzeń 18-letni uczeń P. K. Zgłosił się na stacyę ratunkową, gdzie dolegliwe obrażenia opatrzono.

Z kraju.

† Dr Aleksander Dworski. Z Przemyśla otrzymujemy telegraficzną wiadomość, że dzisiaj rano, zmarł tam b. burmistrz Przemyśla dr Aleksander Dworski. Ś. p. Dworski na stanowisku długoletniego burmistrza miasta oddał ogromne usługi, dbając o rozwój miasta. Również jako poseł do palamentu i Sejmu ś. p. dr Dworski gorliwie dbał o interesy miasta i jego ludności. Zmarł licząc 86 lat życia.

Dworzec kolejowy w Rzeszowie. „Polnische Korresp." donosi z Wiednia, że rozszerzenie dworca rzeszowskiego obejmować będzie zbudowanie przeszło 10 km. nowych torów i nowej ogrzewalni. Roboty te mają być w bieżącym roku ukończone, a koszt ich wyniesie półtora miliona koron.

Z autonomicznej doli i niedoli. Korespondent nasz z Przemyśla pisze:

Półtora roku dobiega jak, stosownie do postanowień ustawy gminnej, odbyły się wybory połowy członków Rady miejskiej. Działo się to w pierwszej połowie grudnia 1906. W ośm dni później wpłynęły 3 protesty przeciw dopiero co dokonanym wyborom. Nowa Rada nie mogła rozpocząć wobec tego swojego urzędowania — i faktycznie po dzień dzisiejszy go nie rozpoczęła. Od tego bowiem czasu, przez miesięcy 16, pomimo, że jeden z protestów cofnięto, a drugi stał się bezprzedmiotowym, namiestnictwo nie zdążyło uporać się z pozostałym jednym protestem do wyboru jednej tylko osoby się odnoszącym!

Tymczasem zaś stara Rada urzęduje „iure caduco" po dzień dzisiejszy. Jakie zaś stosunki w Radzie tej panują, niech starczy fakt, że zasiadają w niej radni, urzędujący przez lat 10 na podstawie wyboru, przed dziesięciu laty dokonanego. Ile cierpi na tem wszystkiem gospodarka gminna' niepodobna określić. Ale ilustracyą dosadną niezdolności do pracy tej Rady niech będzie, że aby zebrać komplet, dla spraw ważniejszych potrzebny, trzeba aż uciekać się do wzywania ojców miasta za pomocą zaproszeń, kryjących w sobie groźbę grzywny dla zbyt opieszałych radnych. Skutkiem tego też zdarza się, że budżety takie, jak np. drogowy i ubogich, miesiącami czekać muszą na uchwalenie, nie mówiąc już o budżecie dla miasta naszego tak ważnym, jak inwestycyjny, a do tej pory nie załatwionym. Zresztą inwestycye wymagają ludzi chętnych do pracy. Takich zaś w tej Radzie starej mało, zbyt mało.

A i na jedno zwrócić trzeba uwagę. Przez te, aż nazbyt długie lata urzędowania Rady miejskiej, znaczna część jej członków wymarła, znaczna opuściła miasto, tak, że na miejsce ubywających radnych nawet niema już kogo powołać z grona zastępców.

Zestawiwszy wszystko to razem, w konkluzyi otrzymuje się zupełny zastój i dezorganizacyę gospodarki gminnej, tem groźniejszą, że zbliża się rok 1910, w którym wygasa prawo propinacyi, uszczuplają się o $^3/_4$ dochody gminy i z nieubłaganą konsekwencyą przychodzą — jeśli nie znajdziemy innych źródeł dochodu — dodatki od podatków, od których Przemyśl dotychczas był wolny.

Stara Rada nie zdobędzie się na żaden pomysł, na żaden plan śmielszy. Inwestycye pod jej egidą, nigdy dokonane nie będą. I w tem tkwi groza położenia, fatalność sytuacyi finansowej miasta.

A zresztą abstrahując już od wad i niedomagań tej przestarzałej i zużytej Rady miejskiej, stwierdzić trzeba, że na mieście naszem dokonuje się gwałt przeciw ustawie. Ustawa bowiem gminna dla 30 miast wymaga, aby Rada miejska po połowie wybieraną była co lat 3. W postanowieniu tem kryje się dążność, aby w sposób ten zachować ciągłość administracyi gminnej. Gdzież zaś o ciągłości tej może być mowa, gdy ewentualne zatwierdzenie wybranej w grudniu 1906 części Rady miejskiej, zejdzie się niemal z wyborami drugiej części tejże Rady, mającemi odbyć się w jesieni r. b.

W ten sposób więc, ze szkodą dla najżywotniejszych, a widocznych interesów miasta, namiestnictwo czyni dobro miasta zależnem od garści radnych istotnie oligarchiczne, a co najgorsza leniwe sprawujących rządy. Rada miasta Przemyśla stała się unikatem w dziejach autonomii miast galicyjskich.

Zjednoczenie Towarzystw w Stanisławowie. Ze Stanisławowa otrzymujemy następujące pismo:

Ostatnie wybory do Sejmu dały pohop demokratycznym żywiołom naszego miasta do złączenia się pod wspólnym dachem myśli i czynów. „Koło mieszczan", „Gwiazda" i Towarzystwo imienia Kilińskiego, po zebraniu się delegatów z wydziałów odnośnych Towarzystw, powzięły jednomyślną uchwałę zjednoczenia się, jako jedno wielkie, prawie 1.000 członków liczące Towarzystwo. Komisya statutowa wypracowała już statut, który temi dniami przesłany będzie do zatwierdzenia do namiestnictwa. Pracom wstępnym przewodniczył czcigodny wiceprezes Koła polskiego, poseł Stwiertnia, jako prezes „Gwiazdy". „Koło mieszczan" reprezentował dyrektor Zajączek, a Towarzystwo imienia Kilińskiego p. Domiczek. Zredagowanie statutu powierzono inżynierowi, p. Schallowi, który też w bardzo krótkim czasie przedłożył rzecz gotową komisyi delegatów, która go w całości, po uskutecznieniu małych zmian, aprobowała. Wkrótce odbędzie się walne zgromadzenie wszystkich Towarzystw i ukonstytuowanie się zarządu. Oprócz wydziału utworzono także przy Towarzystwie t. zw. kuratoryę założycieli, których zadaniem będzie czuwać, aby myśl założycieli kiedyś spaczoną nie została. Zdemokratyzowanie naszego miasta zrobiło tedy krok naprzód. Z prezydyum zjednoczonych Towarzystw: „Koła mieszczan", „Gwiazdy" i Tow. imienia Kilińskiego.

Konkurs „Sokoła" lwowskiego. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół-Macierz" we Lwowie ogłasza konkurs na dwie posady nauczycieli gimnastyki, w charakterze zastępców nauczyciela kierującego. Do posady pierwszego zastępcy przywiązaną jest płaca w kwocie 1800 kor., a drugiego 1440 kor. rocznie. Pierwszy zastępca będzie miał obowiązek kierowania niektóremi lekcyami w porze południowej. Obaj obowiązani będą do 24 godzin tygodniowo. Warunki: a) narodowość polska, b) dowody uzdolnienia na nauczyciela gimnastyki w szkołach średnich i Towarzystwach sokolich, c) nieposzlakowana przeszłość, d) dowody zdrowia fizycznego. Lekarze mają pierwszeństwo, przyczem zaznacza się, że nauka z małemi wyjątkami odbywa się w godzinach popołudniowych i wieczornych. Umowa roczna. Wypowiedzenie trzymiesięczne przed końcem roku szkolnego. Termin wnoszenia podań do końca kwietnia 1908. Obsada nastąpi od września b. r., ewentualnie prędzej. Adres: „Sokół-Macierz" we Lwowie, ul. Zimorowicza 8.

Ze świata.

Wygnanie księży. Pisma wileńskie donoszą o wysłaniu dwóch księży z dyecezyi wileńskiej na wygnanie w głąb Rosyi. Los ten spotkał w ciągu dni ostatnich ks. Józefa Borodzicza, proboszcza sobotnickiego i ks. Bolesława Kornia z Holszan. Obaj księża skazani zostali na wygnanie przez ministra spraw wewnętrznych na zasadzie § 34 ustawy o wzmocnionej ochronie, jako oskarżeni o działalność „szkodzącą spokojnemu biegowi religijnego życia". Ks. Borodzicz pod opieką dwóch oficerów policyi wywieziony został do gubernii jarosławskiej na przeciąg lat 3. Ks. Korniowi rozkazano jechać do gubernii kostromskiej. Obu księży wezwano do Wilna „w sprawach służbowych" i tu dopiero zakomunikowano im wyroki administracyi, nie pozwalając już na powrót do parafii. Ks. Borodzicz poprzednio był proboszczem w Miorach, gdzie staraniem jego zbudowany został niedawno nowy kościół.

Walka z bandytami. Z Sosnowca donoszą dzienniki warszawskie:

Na Ksawerze ośmiu zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów wpadło do mieszkania Lejbusia Erlicha, któremu pod groźbą rewolwerów zabrali 30 rubli, z djęli z nóg buty i czapkę, córce zaś jego, leżącej na łóżku, zdjęli kolczyki, pierścionki i wyszli. Później udali się do mieszkania handlującego węglem p. Henryka Żuchowskiego i przyłożyli mu rewolwery do głowy. Widząc to żona, podniosła alarm. Bandyci pobili ją lufami rewolwerów, raniąc dotkliwie, zrabowali jej następnie 200 rubli z kieszeni i wyszli. Zawiadomiony o powyższem młodszy strażnik zebrał z sobą 4 żołnierzy i udał się w pościg za bandytami.

O godz. 12 w nocy spostrzegł on w domu na cegielni Mędrzyka światło i gwar, a podszedłszy bliżej, ujrzał tam bandytów. Dom otoczono żołnierzami. Wówczas bandyci weszli na korytarz II piętra i poczęli strzelać; żołnierze również odpowiedzieli strzałami. Strzelanie trwało pół godziny. Na jego odgłos zbiegło się więcej żołnierzy. Bandytom wkrótce zabrakło nabojów, poczęli więc zeskakiwać z II piętra na podwórko. Jeden z nich złamał sobie nogę, dwóch zaś zraniono w nogi i głowę kulami. Ostatecznie z 8 ujęto 7 bandytów, jeden zaś zdołał zbiedz. W mieszkaniu znaleziono maski, rewolwery, skradzione pieniądze i inne przedmioty. Aresztowanych bandytów odprowadzono pod silną eskortą do aresztu dąbrowskiego. Dom strasznie podziurawiono kulami.

Polskie przedstawienie w Wiedniu. Telegrafują nam z Wiednia: Wczoraj wieczorem odbyło się w hotelu Savoy przedstawienie amatorskie na rzecz Biblioteki polskiej w Wiedniu. Przybyli ministrowie Abrahamowicz, dr Korytowski z żoną, gubernator Biliński, b. ministrowie Dziedruszycki, Madeyski, Piętak, wielu posłów polskich i większa część urzędników polskich. Odegrano trzy jednoaktówki: „Preludyum Chopina" Gawalewicza, „W Szczawnicy" Ruszkowskiego i „Wujaszek Alfonsa" Dobrzańskiego. Amatorzy i amatorki, pp. Harajewiczowa, Miczyński, Mokotowska, Lewakowscy, Harashin, Maksymilian Spanier, Bańkowski zyskali poklask ogólny. Wielki sukces odniósł p. Robert Madeyski.

Nauczyciele czescy przeciwko klerykalizmowi. W Pradze odbył się olbrzymi wiec nauczycieli czeskich, celem podniesienia protestu przeciwko zamachom klerykalnym na wolność szkoły. W mitingu wzięło udział bardzo wielu posłów czeskich z Sejmu i Rady państwa, a z kraju nadesłano liczne telegramy z wyrazami sympatyi dla wiecu i jego celu. Uchwalono rezolucyę przeciwko zakusom klerykalnym, dążącym do ograniczenia wolności szkoły i nauki, tudzież przeciwko klerykalnemu projektowi zniżenia obowiązkowego uczęszczania do szkoły na 7 lat.

Przeciwko ministrowi Praszkowi. Z Ostrawy Morawskiej donoszą, że panuje tam pośród Czechów ogromne oburzenie na ministra Praszka, który w prywatnej rozmowie miał się wyrazić, że Czesi sztucznie rozdymają sprawę uniwersytetu czeskiego na Morawach i że akcyę tę głównie podtrzymują docenci czeskiego uniwersytetu w Pradze, chcący koniecznie otrzymać katedry.

Groźba strajku dziennikarskiego. W Lublanie sprawozdawcy sejmowi tamtejszych dzienników po zamknięciu Sejmu kraińskiego zwrócili się do prezydyum jego z żądaniem, ażeby im na przyszłość dano lepsze miejsca. Na wypadek odmowy zagrozili strajkiem.

Pożar na Węgrzech. Z Szatmar Nemethy donoszą: We wsi Vanfalu powstał wielki pożar, który dopiero po 24 godzinach zdołano zlokalizować. Zgorzało 118 domów i zabudowań; szkoda wynosi około $^1/_2$ miliona koron.

Tajemnicza śmierć. W jednym z hotelów we Wrocławiu umarła pewna pani, na której zwłokach znajdowały się śmiertelne rany od pchnięć ostrem narzędziem. — Mąż denatki, pozasłużbowy generał pruski, którego nazwisko policya trzyma w tajemnicy, został uwięziony, pomimo, że twierdzi, jakoby żona jego zginęła śmiercią samobójczą.

Oszustwa z przekazami pieniężnemi. W urzędzie pocztowym na dworcu kolei w Podmokłem dwaj aspiranci pocztowi, Riha i Valenta, sfałszowali cały szereg przekazów pieniężnych, które wysyłali do rozmaitych, odległych urzędów i podejmowali je tam, przyjeżdżając w czasie wolnym od służby. Do podejmowania przekazów pod rozmaitemi adresami dawał im fałszowane pełnomocnictwa z pieczęciami pomocnik drukarski Hegenbarth z Podmokłego. — Riha i Hegenbarth dostali się w ręce policyi w Wiedniu, gdy chcieli podjąć jeden z takich przekazów, Valentę uwięziono w Podmokłem. Kwoty sfałszowanych przekazów dotąd nie stwierdzono.

Państwo Toselli. W liście do „Giornale d'Italia" zaprzecza Toselli, jakoby powstała niezgoda pomiędzy nim a żoną, natomiast inne źródła donoszą, że pani Toselli po dalszych awanturach z mężem chce koniecznie widzieć się z królem saskim, który przebywa we Włoszech. Policya zarządziła środki, ażeby panią Toselli zdaleka utrzymać od króla.

Eksplozya na okręcie. Z Mandal w Norwegii donoszą: Żaglowiec „Ingleword" wyleciał tu z ładunkiem nafty w powietrze, przyczem 13 ludzi z załogi zginęło.

Wypadek Farmana. Jak to już w krótkości doniósł telegram w sobotę, znany aeronauta paryski Farman uległ podczas lotu wypadkowi, który na szczęście nie pociągnął za sobą złych skutków dla jego osoby, natomiast obudził zajęcie ze względu na technikę lotu. Farman przedsięwziął nowe próby ze swoim awiatorem na polach Issy pod Paryżem. Zwykle zaraz po wzleceniu w powietrze wykonywał zwroty, nie doznając nigdy zawodu. Tym razem, nie wiadomo, czy skutkiem silnego wiatru, czy skutkiem złego funkcyonowania przyrządu, aeroplan, będąc na wysokości półtora metra, dotknął się skrzydłami ziemi, przez co przewrócił się, czyniąc obrót naokoło swej podłużnej osi. — Farman, wyrzucony na odległość 10 metrów, padł na ziemię i stracił przytomność. — W stanie bezprzytomnym odwieziono go do domu, lekarze jednakże skonstatowali, że prawdopodobnie obrażeń wewnętrznych nie odniósł, i wkrótce odzyska zdrowie. Przyrząd został zupełnie strzaskany, motor ocalał.

Ze stowarzyszeń.

Odczyt. Dziś w poniedziałek o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w czytelni akademickiej imienia Adama Mickiewicza (ulica Karmelicka, L. 7, II p.) odczyt prof. Leśnodorskiego p. t.: „O materyi". Wstęp wolny.

Staraniem Czytelni dla kobiet we wtorek dnia 31 marca b. r. w sali „Eleuteryi (Rynek, L. 17, II p. o godzinie 7½, wieczorem wypowie pani K. Bujwidowa odczyt na temat „O biernej Ewie" z okazyi „Dziejów grzechu" Żeromskiego. Po odczycie dyskusya. — Krzesło 60 halerzy, wstęp 20 halerzy.

Z krajowego Związku turystycznego. Jutro, t. j. dnia 31 marca b. r. odbędzie się w sali posiedzeń krajowego Związku turystycznego o godzinie 4 po południu zebranie właścicieli hoteli, pensyonatów i domów zajezdnych, celem omówienia statutu założyć się mającego w Krakowie „Gremium hotelarzy".

Z Towarzystwa krajowego wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych. Oddział krakowski odbył wczoraj swe doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Sierhiejewicza. Mowca zagaił zgromadzenie i złożył sprawozdanie z czynności swoich, jako delegat z powiatu krakowskiego do centralnego wydziału we Lwowie.

Następnie zabrał głos dyrektor centralnego wydziału Towarzystwa ze Lwowa, p. Bal, i omówił

obszernie nową ustawę przymusowego ubezpieczenia urzędników prywatnych. Ustawą tą będą objęci wszyscy ci, którzy pracują albo przeważnie, albo wyłącznie umysłowo i których pobory roczne wynoszą najmniej 600 koron; niewiadomo dotąd, czy ustawa obejmie także przemysł i handel. Obowiązek ubezpieczenia będzie mógł być wykonywanym albo w centralnym zakładzie, powstać mającym w Wiedniu, albo w zakładach zastępczych poszczególnych krajów, które będą miały tę dogodność, że będzie można ubezpieczać się w nich ponad sumę ustawą przepisaną. Takim zakładem zastępczym w Galicyi będzie właśnie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych. Odnośnie do pozostałych po urzędnikach sierot, postanawia ustawa, aby wypłacać im po 25% lub 50% emerytury ojca, zależnie od tego, czy matka ich żyje, czy nie.

Uchwalono zwołać w Krakowie w roku bieżącym wiec urzędników prywatnych, celem zachęcenia ich, aby ubezpieczali się w zakładzie krajowym, nie w centralnym, aby przez to pieniądze zostały w kraju, poczem dokonano wyborów do zarządu oddziału Towarzystwa powiatu krakowskiego. Prezesem został p. Sierhiejewicz, wydziałowymi na 2 lata pp. Bromowicz i Gutowski, na 1 rok p. Thoman.

W restauracyi hotelu Pollera zostawiono w piątek pugilares z kwotą 120 kor. Zarząd restauracyi zawiadamia o tem interesowanego, który może pugilares odebrać za udowodnieniem prawa własności.

Nędzarka godna wsparcia. Anna Tyrała, kobieta zupełnie osamotniona, schorowana i, wedle świadectwa lekarskiego, niezdolna do pracy, a zasługująca na wsparcie, poleca się miłosierdziu publicznemu. Mieszka u stróża domu pod L. 16 przy ulicy Jabłonowskich.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli: uczniowie gimnazyum św. Jacka 10 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Tadeusza Bednarskiego; drugi pluton miejskiej straży pożarnej 2 K.

Dla J. M. złożyli: L. R. 1 K 50 h, M. G. 4 K, K. P. z Rzeszowa 4 K, M. Zembaczyński 4 K, N. N. z Alwernii 3 K 6 h, M. D. z Łańcuta 5 K, Józefa d'Abancourt 4 K, Eliza Kronfeld 5 K, A. R. 2 K, S. 1 K.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We wtorek wykład p. Stanisł. Krauza: „Zdrowie robotnicze".

Repertoar teatru miejskiego.

W poniedziałek przedstawienie na dochód budowy domu dla uczniów akademii sztuk pięknych.

We wtorek: „Car samozwaniec".

We środę: „Car samozwaniec".

We czwartek: „Car samozwaniec".

W piątek: „Car samozwaniec".

W sobotę: „Umierające perły", cztery odsłony, napisał Wł. Zalewski.

W niedzielę po poł. przedstawienie ku uczczeniu Al. Świętochowskiego; wieczór: „Umierające perły".

Z kalendarza. We wtorek 31 marca: Balbiny i Kornelii; we środę 5 kwietnia: Macierz N. P. M. i Hugona; we czwartek 6 kwietnia: Franciszka z Pauli i Maryi Egip.

Wschód słońca 31 marca o godzinie 5 min. 19, zachód o 6 m. 8; długość dnia 12 godzin min. 41.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29 marca termometr doszedł od — 0·7 do + 12·1 C.; — barometr opadał.

Dnia 30 marca o godz. 7 rano stan barometru 747·4 mm., termometru + 1·1 C.; cisza.

Teatr miejski w Krakowie.

„Car Samozwaniec". Pięć aktów z kroniki dramatycznej napisał Adolf Nowaczyński.

Sobotnia premiera „Cara Samozwańca" zapisała się w kronice teatru krakowskiego jako zdarzenie niepośledniego znaczenia. Przyczyn do tego określenia byłoby kilka, ale najważniejszą jest ta, że mamy do zanotowania nową próbę dramatu historycznego, podjętą przez pisarza, którego dotychczasowy dorobek dramatyczny uprawniał do jak najlepszych nadziei. O ile p. Nowaczyński sprostał zadaniom ze stanowiska literatury dramatycznej — o tem przed niedawnym czasem mówił obszernie w feletonie „N. Reformy" p. Srokowski z okazyi ukazania się książkowego wydania „Cara Samozwańca". Scenicane ramy w jakich teatr krakowski wystawił to dzieło podniosły jego wrażenie do niezwykłej potęgi, dały godną oprawę tak nęcącemi swą charakterystyką środowiska społeczności narodu rosyjskiego w perspektywie pamiętnego dziejowego znaczenia.

Wystawa olśniła nas nas bogactwem kostyumów; ich malowniczością etnograficzną i ścisłością. Śmiało przypomnieć przy tej sposobności można, że od istnienia teatru miejskiego Kraków niewidział na scenie tak bogatej, tak barwnej i tak pięknej wystawy. Gdyby przedstawienie sztuki Nowaczyńskiego nie posiadało innych zalet i atrakcyi jak tylko tę wspaniałą inscenizacyę, jaką podziwialiśmy w pierwszym i trzecim akcie, to już sam ten wzgląd starczyłby aby przedstawionego „Cara Samozwańca" zapewnić poczesne miejsce w szeregu najświetniejszych wysiłków na jakie zdobył się teatr krakowski.

Tekst sceniczny „Cara Samozwańca", w przystosowaniu do wymagań teatru streścił do ⅙ części objętości książki. Zasługą jest wobec tego niemałą reżyseryi, że z trudnego zadania wywiązała sie do tego stopnia zręcznie i umiejętnie, że zachowała w ogólnych wyrazistych konturach główne linie dramatu, że wysunęła na plan pierwszy obyczajową charakterystykę tła, że całości nadała przepyszną wyrazistość i plastykę.

W liczbie dotychczasowych dzieł teatralnych Nowaczyńskiego „Car Samozwaniec" najwięcej posiada zalet sceniczności i dramatycznego napięcia. W tym kierunku pogłębienie się talentu autora jest widocznem. Niemniej jednak pozostaje on bardzo typowym przykładem tej konstrukcyi, która zgodnie z założeniem autora podpada pod miano krytyki dramatycznej. Anegdota historyczna o carze Dymitrze Joannowiczu ujęta w szereg epizodów rozlewa się w pięciu obrazach olśniewających przepychem akcesoryów, a nęcących oko barwnością i stylowością układu.

Filozoficzna i nastrojowa strona utworu gra wobec surowej kroniki jaka służy autorowi za podkład dramatycznej kanwy, rolę podrzędną.

Akt pierwszy rozgrywający się w polowym namiocie Dymitra prowadzi od razu w sam środek akcyi dramatycznej. Sceny hołdowania bojarów nowemu carowi, zatarg z panami polskimi, wreszcie erotyczna scena z Ksenią Godunowną, oto trzy zasadnicze momenty, w których charakterystyka głównych osób i czynników dramatu w pełnej występuje plastyce. Ta ekspozycya ujęta w ramy przewspaniałej wystawy tworzy mocną i doskonale architektonicznie utrwaloną podstawę tragedyi. W następnych odsłonach spoistość i dramatyczne napięcie akcyi słabnie i rozluźnia się. Od pełnej grozy sceny posłuchania chłopów roztaczających przed Dymitrem skargi na ucisk i okrucieństwa bojarów, rozmach dramatyczny niknie ustępując miejsca obrazowości tła. Po pierwszej scenie w podziemiach gdzie gromadzą się spiskujący bojarowie i popi, następuje wspaniała olśniewająca oko przepychem dekoracyjnym scena wesela Dymitra z Maryną Mniszchówną, scena spychająca już akcyę na plan drugi a wywołująca w jej miejsce czynnik ekspozycyjny. Akt ostatni niesie już szablonowe zakończenie według utartej recepty dramatycznej. Tłum podburzonej przez spiskujących bojarów czerni napada na Kreml nocą, a Dymitr zbudzony ze snu w ucieczce przez okno ginie od kuli za nim posłanej.

Z artystycznemi usiłowaniami i reżyseryi złączyły się najlepsze wysiłki wykonawców aby w interesujące dzieło Nowaczyńskiego tchnąć życie sceniczne i nadać mu ton i nastrój poważnej dziejowej tragedyi.

Największą i najważniejszą część zadania wziął na swe barki dyrektor Solski podjąwszy się wykonania roli Dymitra.

W pojęciu jej i przeprowadzeniu w charakterystyce ogólnej i licznych szczegółach intuicyjny talent p. Solskiego stworzył niezmiernie żywą interesującą i silną kreacyę, w której występował na pierwszym planie czynnik nerwowości. Młody władca nie umiejący jeszcze opanować swego temperamentu puszczał wodze wybuchem gniewu i oburzenia na widok bezprawia i okrucieństw, poddawał się szałowi uczuć wzbierających na przemian żałością, gniewu i żądzą odwetu.

W licznym poczcie bojarów i szlachty najważniejsze postaci kniazia Golicyna, ks. Wiśniowieckiego i hr. Mniszka znalazły doskonałych wykonawców w pp. Węgrzynie, M. Zelwerowiczu i Andruszewskim. Ksenię Godunównę odegrała z szczerem przejęciem i doskonałym akcentem mściwości p. Borodzicz. Marynę Mniszchównę we wspaniale malowanej złotem na atłasie sukni godnie reprezentowała p. Czechowska.

W pomniejszych rolach harmonijny i stylowy zespół stworzyli pp. Sobiesław, Kosiński, Węgrzyn i Stępowski. W świetnym orszaku pań błyszczały urodą p. Górska, Słubicka, Łazarewicz, które w strojnym orszaku weselnym Dymitra na tle przepięknej dekoracyi Granowittej pałały, utworzyły jednę z najbardziej interesujących partyj obrazu. Obraz ten w całym reżyserskim układzie okraszony wdzięczną i stylową muzyką archaiczną Czajkowskiego był najbardziej interesującą cząstką przedstawienia i dzięki przepychowi wystawy będzie stanowił jednę z głównych atrakcyj dalszych przedstawień „Cara Samozwańca".

Wtłoczenie w ramy sceniczne pięknego i bardzo interesującego dzieła Nowaczyńskiego uszczupliło w niemałej mierze ideową i myślową stronę dzieła głównie wskutek dokonanych koniecznych skróceń. Niemniej jednak i w tej okrojonej szacie „Car Samozwaniec" jako sztuka teatralna musi być zaliczona do sztuk, które są wzbogaceniem twórczości rodzimej w zakresie polskiego dramatu.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Polska opera w Lublanie.** Narodowy teatr słoweński w Lublanie coraz więcej i częściej zwraca się do polskiej twórczości operowej. W zeszłym tygodniu na deskach tego teatru ukazała się opera Minchejmera „Mazepa" w przekładzie na język słoweński. Wedle doniesień dzienników słoweńskich, opera doznała wielkiego powodzenia.

Dziennik „Slovenski Narod" cieszy się, że na końcu sezonu w Lublanie wystawiono operę tak wartościową, piękną i sympatyczną. Zaznacza z zadowoleniem, iż gladaliszcze słoweńskie wybrało polską operę narodową „Mazepa".

Krytyk podnosi poszczególne piękności opery, chwali je, zachwyca się mazurem, wykazuje odrębne przymioty scen i sytuacyj, słowem świadczy dobitnie o głębokiem wrażeniu, jakie „Mazepa" w Lublanie wywarł na wszystkich.

Dzienniki stwierdzają również doskonałe przygotowanie opery: staranność i pomysłowość wystawy, dobre zamiary i celową pracę intendentury, dyrekcyi i reżyseryi. Z tych pochwał okazuje się, że kapelmistrz, p. Hilary Beniszek, reżyser p. Kratochwil i inni, dokładali wszelkich wysiłków, aby dzieło polskie godnie wystawić.

Z artystów, których na ogół chwalą wszyscy z zapałem, wyróżnili się: wysoce utalentowana sopranistka, rodaczka nasza, Collignon-Szymańska, jako Amelja i wyborny tenor bohaterski, również Polak, p. Orzelski, w roli Mazepy.

— **Z prasy wileńskiej.** Wychodzące od grudnia 1905 r. pismo dla ludu p. t. „Zorza Wileńska" przechodzi pod nową redakcyę. Dotychczasowy redaktor i wydawca p. Seweryn Houwalt ustąpił swych praw p. Emmie Jeleńskiej-Dmochowskiej jako redaktorce, oraz pp.: P. Kończy, A. Chomińskiemu i F. Zawadzkiemu jako wydawcom. Dzięki energii i staranności założyciela, p. S. Houwalta, pismo wyrobiło sobie głębokie uznanie wśród czytelników na Litwie i Białej Rusi.

— **„Znicz".** Miesięcznik polskiej młodzieży szkół średnich nr. 6. Treść: Duch a dusza, p. Jadwigę Wejdównę. Stanisław Stwora: „Białe gołębie" (wiersz). Karol Kaschnitz: „O zadaniach poezyi". Lankan: „Mój dzwon" (wiersz), Adam Pawełek: Wspomnieniom poświęca autor (dok.). G. Pamięci Chopina (wiersz). Sprawozdania ze stowarzyszeń i ruchu koleżeńskiego.

— **Nowe książki:**

Hipolit Adolf Taine: Podróż po Włoszech. Przekład i przedmowa Antoniego Sygietyńskiego. Tomów 2. Nakładem księgarni powszechnej.

Stanisław Obrzud: Słoneczna pieśń. Dramat w 4 aktach. Nowy Sącz. Nakładem autora.

Dział ekonomiczny.

× Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia pod nazwą „Wisła" — wedle doniesienia „Przyjaciela Ludu" — ma być otwarte w Krakowie, a nie we Lwowie, jak pierwotnie było zamierzone i dozwolone. Podanie o zmianę siedziby musi przejść znowu przez przepisane instancye władz, co spowoduje co najmniej miesięczne opóźnienie.

Budapeszt, 30 marca. Pszenica na kwiecień 11·40 do 11·41, pszenica na maj 11·46 do 11·47, pszenica na październik 9·74 do 9·75; żyto na kwiecień 10·40 do 10·41; żyto na październik 8·55 do 8·56; owies na kwiecień 7·43 do 7·44, owies na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 6·48 do 6·49; rzepak na sierpień 16·40 do 16·50.

Oferty na pszenicę mierne, chęć kupna słaba, usposobienie przyjemniejsze; pochmurno.

Ks. Bülow w Wiedniu.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 30 marca)

Wiedeń. Kanclerz Rzeszy ks. Bülow przybył tu rano o godz. 7 m. 37, powitany na dworcu przez ambasadora niemieckiego Tschirsky'ego wraz z personalem ambasady, poczem automobilem odjechał do ambasady. Przed południem ks. Bülow złożył wizyty ministrowi Aehrenthalowi, Beckowi, wspólnym ministrom skarbu i wojny itd. Wieczorem był u bar. Aehrenthala na wydanym na jego cześć obiedzie.

Konferencya.

Wiedeń. Wczoraj po południu odbyła się dłuższa konferencya pomiędzy ks. Bülowem, a ministrem spraw zagranicznych bar. Aehrenthalem. Rozstrząsano cały szereg spraw politycznych, pomiędzy niemi oczywiście kwestyę, bałkańską, a zwłaszcza sprawę budowy kolei sandżackiej. Projekt ten popierają Niemcy bez zastrzeżeń.

Przyjęcie u Aehrenthala.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem odbył się na cześć ks. Bülowa objad u ministra bar. Aehrenthala. Pomiędzy innymi osobistościami na objedzie byli obecni prezydenci gabinetów austryackiego i węgierskiego, bar. Beck i Weckerle.

Audyencya.

Wiedeń. Bülow dziś o godz. 11 przedpołudniem został przyjęty w Schönbrunie przez cesarza na półgodzinnem posłuchaniu, następnie powrócił do ambasady niemieckiej na śniadanie. Bar. Aerenthal złożył w ambasadzie niemieckiej kartę dla Bülowa. O godzinie 7 odbędzie się u ambasadora bawarskiego obiad. O godzinie 9 min. 40 odjeżdża Bülow do Berlina.

Wiedeń. Książę Bülow wyjechał do Schoenbrunu na automobilu — sam. Zaraz po przybyciu został przyjęty przez cesarza na posłuchaniu, które trwało 30 minut.

Interwiew.

Wiedeń. „N. Wiener Tagblatt" ogłasza rozmowę z księciem Bülowem, który oświadczył, że przedewszystkiem cel jego podróży jest znanym całemu światu. Przyjechał on odwiedzić swego przyjaciela br. Aehrenthala. Jest rzeczą łatwo zrozumiałą, że szczególnego powodu politycznego nie było, lecz także rozumie się samo przez się, że ministrowie tak zaprzyjaźnionych ze sobą mocarstw rozmawiali ze sobą o ważniejszych kwestyach. — Z przyjemnością mogę stwierdzić — mówił Bülow — że we wszystkich ważnych kwestyach doszliśmy do zupełnego porozumienia, gdyż motywem przewodnim obu państw jest i będzie utrzymanie pokoju, a polityka tego rodzaju wymaga międzynarodowego porozumienia.

Biała księga.

(Telegramy „N. Reformy" z 30 marca.)

Londyn. O kwestyi macedońskiej została dziś ogłoszoną biała księga, która przedewszystkiem przedstawia propozycye angielskie i wskazuje na poważne następstwa, jakie wyniknąć mogą z przekonania, że koncert europejski nie jest w możności, lub też nie chce położyć kresu obecnemu krytycznemu położeniu. Aby nowemu gubernatorowi zapewnić zupełną niezależność od rządów w Konstantynopolu podniesiono propozycyę, aby płacę jego zagwarantowały mocarstwa. Postawiono dalej postulat znacznego zmniejszenia wojsk tureckich w Macedonii i gwarancyę nietykalności Macedonii na czas, objęty przez mocarstwa. W depeszy z 3 marca ubolewa Sir Grey, że mocarstwa widzą się w niemożności przyjęcia propozycyj z grudnia 1907 r. co do zmniejszenia liczby wojsk a pomnożenia żandarmeryi. Co do opinii Austro-Węgier i Rosyi, że chwila dla nowych propozycyj nie jest obecnie korzystna, stwierdza Grey, że wyczekiwanie na czas dla tej sprawy specyalnie korzystny, równa się dalszemu trwaniu anarchistycznych stosunków przez czas nieograniczoy i wystawia mocarstwa na ciężki zarzut obojętności wobec tamtejszej ludności.

Projekt rosyjski.

Petersburg. „Rjecz" i inne dzienniki z zadowoleniem witają stanowisko Austro-Węgier wobec rosyjskiego projektu reform w Macedonii. Tylko „N. Wremia" ktytykuje w dalszy ciągu projekt i wyraża pragnienie większego zastosowania się do stanowiska Anglii.

Petersburg. Austro-węgierski ambasador stwierdził w interwiewie z zastępcą dziennika „Rjecz", że Austrya zasadnicza zgadza się z rosyjskiemi propozycyami reform w Macedonii; pojedyncze podrzędne punkta wymagają jednakże jeszcze dalszych przyjaznych konferencyj.

Podróż Nikity.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi, że podróż księcia czarnogórskiego do Petersburga ma na celu założenie protestu przeciw budowie kolei w Sandżaku. Książę oświadczyć chce, że artykuł 29 traktatu berlińskiego czyni budowę tej kolei zawisłą od jego (księcia) opinii.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 30 marca.

Rozmowa z Wekerlem.

Wiedeń. Prezydent gabinetu węgierskiego, dr Wekerle, miał całogodzinne posłuchanie u cesarza w zamku Schönbrunn. O godzinie pół do 1 po południu powrócił do ministerstwa węgierskiego, gdzie zastał bilet ks. Bülowa, który złożył wizytę prezydentowi gabinetu węgierskiego. Wobec współpracownika „Korrespondenz Herzog" oświadczył dr Wekerle pomiędzy innemi: „Moja obecność w Wiedniu nie posiada żadnego znaczenia politycznego. Poprostu zdawałem cesarzowi sprawę z bieżących kwestyj". Na pytanie o samoistny węgierski Bank narodowy i o podwyższenie płac oficerskich, odpowiedział dr Wekerle: „Kwestya Banku nie została ani słowem dotknięta, równie jak sprawa podwyższenia płac oficerskich". Dr Wekerle odwiedził następnie ks. Bülowa, a poprzednio konferował z ministrem „a latere", hr. Zichy, który już przedwczoraj zdał cesarzowi sprawę z położenia politycznego na Węgrzech.

Podatek od spirytusu.

Wiedeń. Prezydent gabinetu węgierskiego, dr Wekerle, omawiał na dłuższej konferencyi z austryackim ministrem skarbu, drem Korytowskim, sprawę podatku od spirytusu. Pomiędzy obu rządami przyjść ma skutku konwencya, istnieje bowiem zamiar, w obu połowach państwa zaprowadzić podatek w równej wysokości. Konferencyę obu ministrów uważać można za ukończenie rokowań w tej sprawie.

Konferencye w sprawie językowej.

Wiedeń. Wczoraj pod przewodnictwem bar. Becka odbyła się dalsza konferencya w sprawie uregulowania kwestyi językowej, przy udziale ministrów: sprawiedliwości Kleina i spraw wewnętrznych Bienertha, dalej namiestnika Czech hr. Coudenhove, szefa sekcyi Sieghardta, prezydenta praskiego wyższego sądu i innych. Konferencya trwała z jednogodzinną przerwą od godziny 10 rano do 7 wieczór.

Sprawa prof. Wahrmunda.

Insbruk. Poseł do parlamentu Erler ogłasza, że pod naciskiem niemieckiego stronnictwa w Tyrolu mandat swój zatrzymuje. Wobec tego odpada kandydatura prof. Wahrmunda na posła do parlamentu.

O czeską wszechnicę.

Berno. W Narodnim Domu odbyło się wczoraj zebranie 32 posłów i z udziałem wielotysięcznych tłumów, przybyłych z całego kraju. Uchwalono rezolucyę, domagającą się z całym naciskiem kreowania czeskiej wszechnicy w Bernie.

Odroczenie Sejmu morawskiego.

Berno. Z polecenia cesarskiego namiestnik ogłosił Sejm za odroczony.

Traktat austryacko-serbski.

Belgrad. Dziś popołudniu stronnictwo młodoradykalne rozpoczyna obrady nad stanowiskiem wobec zawartego traktatu handlowego z Austrowęgrami. Rozstrzygnięcia oczekują z wielkiem zainteresowaniem, albowiem od uchwały tego stronnictwa zawisła jest ostateczna decyzya w tej sprawie.

Zatrute kule?

Magdeburg. Wedle doniesień z Lizbony, obiegają tam wbrew urzędowym zaprzeczeniom pogłoski o złym stanie zdrowia króla Manuela. Powszechnie utrzymują, że kula, która zraniła króla w ramię, była zatruta.

Proces o spisek.

Londyn. „D. Telegraph" donosi z Madrytu: W Barcelonie rozpoczął się proces przeciw b. urzędnikowi policyi, Janowi Rollowi i 8 towarzyszom, oskarżonym o spisek dynamitowy. Prokurator domaga się kary śmierci dla głównego oskarżonego.

Rozprawa potrwa kilka dni.

Tajemnicza zbrodnia.

Zurych. W tych dniach stanął w pewnym hotelu w Bazylei pozasłużbowy pruski generał z żoną. Nazajutrz po przybyciu znaleziono w pokoju żonę nieżywą z przekłutem gardłem i sercem. Generał aresztowany oświadczył spokojnie, że żona jego popełniła samobójstwo. — Złożył on kaucyę i zaręczył słowem honoru, że się nie wydali z miasta — więc go pozostawiono na wolnej stopie. Śledztwo, jakie wdrożono, zdaje się wskazywać, iż zachodzi tu morderstwo lub zabójstwo.

Odkrycie wielkiego spisku.

Petersburg. Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało z Sebastopola informacyę o odkryciu nowego, wielkiego spisku w czarnomorskiej flocie. Marynarze jednego z pancerników mieli na pełnem morzu wymordować oficerów i rozpocząć bombardowanie miasta. Równocześnie część załogi sebastopolskiej miała wszcząć pożar w mieście i wymordować wyższych urzędników.

Sejm finlandzki i senat.

Helsingfors. (Pet. Ag. tel.). Z okazyi uchwały powziętej niedawno przez Sejm finlandzki, oświadczył wiceprezydent senatu dr Michelsen, że senat nie czuje się dotkniętym zarzutem nie strzeżenia interesów finlandzkiego narodu, oraz, że senat zawsze walczył o nietykalność ustaw i wolność obywatelską.

Ofiary wyborów.

Foggia. W San Setaro przyszło podczas skrutynium wyboru do tamtejszej Rady prowincyonalnej do zaburzeń. Tłum obrzucił żandarmeryę i wojsko kamieniami. Dano także strzały rewolwerowe do wojska. Dwaj żołnierze i kilku żandarmów odniosło zranienia. Żandarmi dali cztery strzały rewolwerowe. Jeden z demonstrantów zginął. Spokój został przywrócony.

Krwawa walka Armeńczyków z Turkami.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Konstantynopola: Wedle doniesień z konsulatów, mających siedzibę w Wan w Armenii, powstała tam krwawa walka pomiędzy rewolucyonistami armeńskimi a Turkami. — Armeńczycy ścigali szpiega tureckiego, a gdy ścigany ukrył się w jednym z domów, Armeńczycy zaczęli ów dom ostrzeliwać. Tłum ludności tureckiej zgromadził się koło owego domu. Powstała krwawa walka między Turkami i Armeńczykami, aż wreszcie wojsko przywróciło spokój. Podczas walki poległo 30 osób. — Wojsko uwięziło znaczną liczbę Armeńczyków, a z przesłuchania ich miało się okazać, że istnieje udowodniony spisek armeński pod kierunkiem Roweba i Hajabiana, dragomana konsulatu rosyjskiego. Tureckie władze sądzą, że Armeńczyków podburza Rosya.

Z parlamentu perskiego.

Teheran. (B. Reutera). Prezydent parlamentu Iszter Chan es Saltaneh ustąpił z powodu nieporozumień z członkami parlamentu. Nadto kluby polityczne zarzuciły mu nieszczerość. Następcą jego ma być Mukhber el Mulk, młodszy brat ministra skarbu.

Krwawa demonstracya anarchistów.

Nowy Jork. (Niem. atl. Kabel). Na Madison Square przyszło do starcia między 150 konnymi policyantami i 10.000 ludzi, którzy zamierzali wziąć udział w demonstracyi bezrobotnych. Wiele osób w tłumie niosło anarchistyczne sztandary i miało na głowie czerwone kapelusze. Gdy policya się zjawiła, zaintonowało kilka kobiet marsyliankę, którą tłum razem śpiewał. Gdy policya oczyszczała plac, rzucił bombę uczestnik demonstracyi, Selig Silverstein. Skutkiem eksplozyi zginęły dwie osoby, a wiele odniosło rany. Silverstein, któremu wybuch oderwał rękę i nogę, został umierający przeniesiony do szpitala. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Katastrofa w kopalni.

Nowy Jork. Gdy usiłowano wyratować dwóch robotników, zasypanych podczas eksplozyi w kopalni w Vioning, nastąpiła ponowna eksplozya, skutkiem której uległ zasypaniu cały zastęp robotników, zajętych ratunkiem. Zachodzi obawa, że zginęli wszyscy, w liczbie 70.

Trzęsienie ziemi w Meksyku.

Paryż. „Le Journal" donosi z Nowego Jorku, że miasto Chilapo w stanie Guerrero republiki meksykańskiej, zburzone przez trzęsienie ziemi, zostało następnie zniszczone do reszty przez pożar, który powstał pośród gruzów. — Tylko niewielka liczba mieszkańców, porzuciwszy swoje mienie, a nawet rodziny i wybiegłszy na ulice, zdołała się uratować. Reszta ludności znalazła śmierć w gruzach. Przyrządy seismograficzne zanotowały katastrofę w krytycznym czasie — oznaczając odległość ogniska wstrząśnień na 5.000 kilometrów. — Na wyspie St. Thomas, należącej do duńskich Antylów — trzęsienie ziemi zrządziło wielkie spustoszenie

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 30 marca. (Giełda południowa.)

Marki 117·75. Renta majowa 97·70. Renta koronowa węgierska 93·85. Akcye austr. zakł. kred. 649·25. Akcye węg. zakł. kred. 775·—. Akcye Anglobanku 300·50. Akcye Unionbanku 587·—. Akcye Bankvereinu 539·25. Akcye Länderbanku 438·00. Akcye kolei państwowych 681·59. Lombardy 143·50. Akcye kolei Elbethal 425·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 687·50. Rima-Muranyi 563·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2717·—. Losy tureckie 188·25. Ruble 251·50.

Usposobienie: silne.

Berlin, 28 marca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 204·25. Tow. dyskontowe 179·25.

Usposobienie: silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

30 marca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 80	117 80
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 50	100 50
4% " " "	94 50	95 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% " " "	94 50	95 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% " " " " " 41-letn.	97 50	98 50
4% " " " " " 51-letn.	94 —	95 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 50	98 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 50	96 50
4% " miasta Lwowa	92 25	93 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% " kolejowe	94 50	95 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	114 —	120 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	569 —	575 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	571 —	574 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 50	98 —
" " " srebrna	97 50	98 —
4% renta koronowa austryacka	97 75	98 25
4% " " węgierska	93 50	94 —
4% " austryacka w złocie	116 50	117 —
4% " " węgierska	111 75	112 25

Willa w Bochni

projektu Talowskiego: 6 pokoi i łazienka, weranda, stajnia, wozownia jest do sprzedania lub zamiany na folwarczek. Wiadomość: Anlauf w Bochni, lub Olbrycht w Wadowicach. Fotografia do oglądania na wystawie firmy Zajączek i Laakosz, A-B w Krakowie. 1856 1 6

Notaryusz

poszukuje **rutynowanego koncypienta** (młodszego) od 1-go maja 1908 ewentualnie później. Zgłoszenia z warunkami: M. Huza, Grybów. 1881 1 4

Sklep z wiktuałami, z urządzeniem na trafikę i t. d. do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Starowiślna 26. 1880 1 3

Ślązak

absolwent Wyższej Szkoły (Akademii) Handlowej w Krakowie, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, z odbytą praktyką buchaltera-korespondenta w Cieszynie, poszukuje posady. Adres: I. piętro, Cieszyn, Hoenheisergasse 13. 1865 1 3

Koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła kroju i szycia

przy ul. św. Krzyża l. 7,

otwiera dla niezamożnych pań na kwiecień kurs kroju za bardzo przystępną cenę. Zgłoszenia już się przyjmuje. 1875 1 3

Maszynista

z egzaminem przynajmniej palacza, znajdzie zaraz stałe zajęcie w fabryce ciast i pierników firmy **Stanisław Gurgul w Jarosławiu.** 1872 1 3

RABKA

Słone — Willa „Regina“

Pokoje umeblowane. — Nowoczesne wygody. — Z całodziennem utrzymaniem lub bez. — W 1-ym i 3-im sezonie ceny zniżone. — Wiadomość do 25 kwietnia. Kraków, Radziwiłłowska 17, potem na miejscu. 1866 1 7

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 516 66 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Rotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Na obecną porę.

Przeciw 843 5 0

CHRYPCE i KASZLOWI

znakomite karmelki

Słodowe miodowe ¼ Kg. 80 h.
Ślazowe ¼ Kg. 60 h.

CUKIERNIA LWOWSKA
JANA MICHALIKA.

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p. 1566 10 10

Ogłoszenie.

WALNE ZGROMADZENIE

Towarzystwa Zaliczkowego w Wojniczu

odbędzie się **dnia 9 kwietnia b. r.** w sali Rady miejskiej o godz. 3 po poł., w razie braku kompletu tegosamego dnia o godz. 4.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1907;
2. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3. Zatwierdzenie wyboru 1 Dyrektora i 1 zastępcy Dyrektora.
4. Uzupełniające wybory do Rady nadzorczej.
5. Uchwalenie zmiany statutu.
6. Wnioski członków. 1871

W Wojniczu, dnia 27 marca 1908.

Sekretarz *Dyonizy Kostecki.* Prezes *Adam Jordan.*

Cielęcinę świeżą!!

Grubą tylną z grubych cieląt wysyła franko za pobraniem w koszyczkach 5 kilowych za 5 K **M. Jakubowicz,** dom wysyłkowy **w Bobowej, l. 2,** poczta loco. 1740 3 3

Patenty

wyjednywa inżynier **J. Knöpfelmacher,** egzaminowany i zaprzys. rzecznik patentowy Wiedeń, II., Pratersirasse 37. 166 20 50

Prawnik poszukuje zajęcia biurowego w Nowym Sączu. — Zgłoszenia pod **J. G.** poste restante **Nowy Sącz** dworzec. 1857 1 3

Fortepian

krótki, żelaznej konstrukcyi, firmy Marschall Schüller w Bösendorfer, tanio do sprzedania Również aparat fotograficzny, Camera 9×12. Wiadomość: Michałowskiego 15, I p. na lewo. 1859

Rower

używany do sprzedania. — Kraków, Floryańska 8 parter. 1882 1 3

Wysyłam codzień

świeżej, tylnej, z grubych cieląt 4½ kilo cielęciny, razem z koszyczkiem 5 kg za 5 koron z opłatą. Proszę o dokładny adres. S. Baumann, rzeźnik w Bobowej. 1858 1 3

NA RATY!

Dzieła Sienkiewicza, Prusa, Przybyszewskiego, Konopnickiej, Orzeszkowej, Gawalewicza, Żeromskiego, Gąsiorowskiego, Sclavusa, Kasprowicza, Zapolskiej i innych najcelniejszych polskich i obcych pisarzy na spłatę w **drobnych ratach miesięcznych.**

Wszelkie nowości muzyczne.

Dostawa bez żadnych zadatków. Katalogi wydawnictw polskich i niemieckich franko.

Zastępstwo Księgarni Nakładowych. Lwów. — Fach pocztowy 72. 1870 1 2

Proszę

przyjąć do wiadomości, że handel galanteryjny i nowości męskich dotychczas pod firmą F. A. Grigar istniejący kupiłem i

przekonać się

że magazyn ten zaopatrzony jest teraz w towary najświeższe i najmodniejsze w wielkim wyborze, i

że taniej sprzedaję

je niż mój poprzednik, wobec czego ceny obecne są bardzo przystępne i każdy może u mnie kupić taksamo

jak gdzieindziej

towar dobry, modny i nie drogi.

Bolesław Wierzejski

Kraków, Rynek Linia A-B, róg ul. Floryańskiej. 1819 3 10

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności ma do sprzedania z lasów Gościeradowskich 3323 (trzy tysiące trzysta dwadzieścia trzy) sztuki dębów.

Termin wyrąbania do dnia 1/14 stycznia 1910 r., a wywiezienie do dnia 1/14 kwietnia 1910 r. 1848 1 3

Szczegółowe warunki są do przejrzenia w godzinach biurowych w Kancelaryi Zarządu W. T. D.

Oferty wraz z wadyum w wysokości rub. 2000 (dwa tysiące) winny być składane do Kancelaryi Zarządu W. T. D. w zapieczętowanych kopertach do **dnia 22 kwietnia b. r.** godziny 12-tej w południe, w którym to dniu nastąpi wybór oferty podług uznania Zarządu W. T. D.

Zarutki i Ulstry

dokładnie i trwale według najnowszych angielskich żurnali wykonywa specyalnie

Górka, krawiec

Kraków, Floryańsa 21.

Na prowincyę posyłam próbki i sposób brania miary. 1868 1 3

W domu bankowym

Augusta Raczyńskiego

w Krakowie,

wakuje posada urzędnika.

Ubiegający się o tę posadę winien posiadać dłuższą praktykę w czynnościach kantoru wymiany, rutynę w ekspedycyi stron, oraz **zupełną biegłość i samodzielność w korespondencyi polskiej i niemieckiej.**

Własnoręczne oferty z podaniem przebiegu życia, obecnego zajęcia, tudzież wysokości żądanego wynagrodzenia, należy adresować j. w. z dodaniem wyrazu **„osobiste“.**

Zgłoszenia osób, które nie posiadają powyżej wymienionej kwalifikacyi, pozostaną bez odpowiedzi. 1619 7 0

Baczność!

BYT zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia

koron 18 do 25 tygodniowo

bez względu na wiek, płeć lub oddalenie.

Bliższych informacyi udziela **„BYT“** Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, Kołłątaja 2. 1111 144 0

Los, który może wygrać

30.000 K dostanie ZA DARMO

każdy kto kupuje przedmiot złoty lub srebrny od 5 kor. u **S. ZAENA,** przy **ul. Floryańskiej l. 31 w Krakowie,** dostawcy związku c. k. urzędników państw. Ceny bez konkurencyi: zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. — Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 1836 1 10

Lodownie i szafy

duże, głębokie, zupełnie nowe, nadające się dla mleczarni są do odsprzedania poniżej ceny kosztu.

Oglądać można w Zakładzie wyrobu kwaśnego mleka »LE FERMENT«, Kraków, ul. Podwale 5, około 6 godziny wieczorem. 1720 3 3

KRAKÓW, UL. ZYBLIKIEWICZA L. 9. TELEFON 796.

Zakład Zanderowski

dla leczenia mechanicznego

Lecznica chirurgiczno-ortopedyczna.

Oryginalne aparaty Zandera. — Gimnastyka lecznicza. — Pracownia dla sporządzania gorsetów, sztucznych kończyn, opasek przepuklinowych i t. p. — Leczenie gorącem powietrzem. — Mięsienie. Elektryzowanie. — Aparat Röntgena.

SALA OPERACYJNA. — POKOJE DLA CHORYCH.

Leczenie garbów, skrzywień kręgosłupa i kończyn, chorób stawów i kości, gośćca, artrytyzmu i t. d. 250 6 24

Zakład otwarty od godziny 9—1 rano i od 4—6 wieczorem.

Dr Alfred Merz. Dr Mieczysław Staszewski. Dr Zygmunt Wachtel.

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistra farmacyi J. HANAKA, Kraków, Szewska 5.

Do nabycia również we wszystkich aptekach i drogueryach. Krem Venus słoik á 1 kor. 50 h i 2 kor. 50 h. Puder Venus pudełeczko á 40 hal. 1864 1 10

MYDŁO LILIOWE

z konikiem.

Najłagodniejsze mydło dla skóry.

1804 1 40

SZKÓŁKI LEŚNO-OGRODOWE TAD. HR. ŁUBIEŃSKIEGO
Zasów pod Czarną.

PRODUKCYA NASION I SZKÓŁKI

W ZASSOWIE POD CZARNĄ,

polecają na obecną wiosnę śliczne jabłonki z koronami w cenie 10 szt. 8 K, 100 szt. 75 K, 1000 szt. 700 K, prócz tego flance leśne, drzewa i krzewy parkowe, alejowe, róże, rośliny pnące, oraz rozsadki kwiatowe. 1438 7 10

Cennik na żądanie darmo i opłatnie.

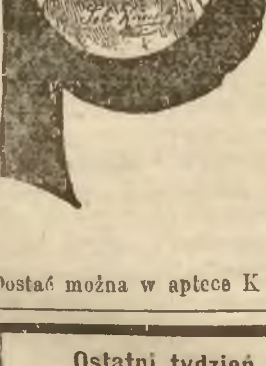
Wyborne rękawiczki skórkowe

„glace“ białe i kolorowe. Damskie i męskie para po złr. 1·25 poleca 1043 8 0

TEOFIL BĘKNER

Kraków, Długa 4 **naprzeciw Izby handlowej.**

PROBOSZCZA KNEIPPA



Pokrzywowa Woda do włosów

NAJIDEALNIEJSZA i NAJLEPSZA

we flaszkach po 2 i 4 korony. 1429 6 20

Dostać można w aptece K. Wiszniewskiego; w handlu Reima i Ski; w drogueryi Zopotha i Ski.

Ostatni tydzień. Nieodwołalnie dnia 2 kwietnia 1908 ciągnienie.

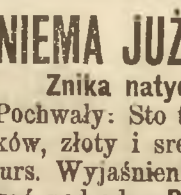
Loteryi na ogrzewalnie

1500 wygranych rzeczywistej wartości 55.000 koron. 771 8 8

Wypłata pierwszych trzech głównych wygranych 30.000, 5000 i 1000 K nastąpi gotówką na żądanie wygrywającego po strąceniu 10% i ustawowego podatku od wygranej. — Losy po 1 koronie kupować można we wszystkich trafikach, kolekturach loteryjnych, kantorach wymiany i w biurze loteryjnem, Wiedeń, I, Spiegelgasse 15.

Ożenić się

pragnie słuchacz medycyny z panną lub wdową do lat 26. Wymagany posag. Dyskrecya zachowana. Sprawę traktuje się poważnie. — Zgłoszenia imienne wraz z fotografią proszę przesyłać do 10 kwietnia pod adresem: Kraków, poste restante. Okazicielowi rosyjskiego zagranicznego paszportu N 425. 1860 2 3



NIEMA JUŻ ASTMY

Znika natychmiast.

Pochwały: Sto tysięcy franków, złoty i srebrny medal i hors concours. Wyjaśnienia za darmo, opłacone. Pisać pod adr.: **Dr Cléry,** 53, Boulevard St. Martin, **Paris.** 176 10 10



Nie kupuję nic ani w Hamburgu ani w Bremie.

Przez żadne niemieckie ręce nie przechodzą moje herbaty z Rączką. Importuję je z Chin, Ceylonu lub z Anglii wprost na Tryest i wagonem całym do Krakowa. 975 8 0

MAGAZYN JULIUSZA GROSSEGO
KRAKÓW, RYNEK 34, PAŁAC SPISKI.

Do wynajęcia pokój frontowy z osobnym wchodem. Krupnicza 16. Wiadomość tamże na II p., u p. Tomaszewskiej. 1811 3 5

Rysownik

z praktyką budowlaną poszukuje posady. Zgłosz. listowne pod „Rysownik“ przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 1825 3 3

Cukiernia i Kawiarnia

na prowincyi z powodu śmierci właściciela do sprzedania. Zgłoszenia: Wiktor Bielowicz, N. Sącz. 1749 3 3

2 pokoje

na II p. do wynajęcia od 1 kwietnia. Ul. Siemiradzkiego l. 11. 1812 3 3

Aspirant farmacyi

w II lub III roku znajdzie umieszczenie pod dobremi warunkami.

Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod „Aspirant“. 1817 3 5

Pokój

duży na parterze z meblami lub bez do wynajęcia. Wolska 25, parter. 1780 3 3

Ekonom lub pisarz gospodarczy

Poznańczyk, z praktyką gospodarczą kilkoletnią z renomowanych gospodarstw, poszukuje posady od 1 kwietnia jako samoistny lub pod dyspozycyę.

Wiadomość bezinteresowna w biurze Rozalii Krassuskiej, Jagiellońska 6, I p. 1781 3 3

Bulion.

Znakomity od 4 złr. do 5 złr. za 1 kilo. Pasztety w puszkach i na wagę od 2 złr. za kilo wysyła franko Dyonizy Chrabąszcz. Kraków, Floryańska 32. 1773 4 6

Osoba starsza potrzebna zaraz na kilka godzin po południu do nadzoru w handlu, z wyjątkiem niedziel i świąt. Zgłoszenia: **A. B. C.** poste restante **Kraków.** 1762 4 10

Grunt budowlany

o 25 sążniach frontu w Krakowie, ulica Zielona, jest do sprzedania w całości albo na parcele. 1516 7 15

Wiadomość u J. Friedleina, Starowiślna l. 23, popoł. od godziny 1—2.

Potrzebny uczeń

do nauki w cukierni **W. NOWAKA w Bochni.** 1608 9 10

Miód pszczelny

prawdziwy, patokę, lipcowy, wysyła w 5-kg. blaszankach po **6 koron opłatnie.** Wyborne zaś **miody do picia** z własnej miodosytni, (odznaczone na wystawie przemysłowo-krajowej w Jarosławiu 1907 złotym medalem), wysyła w 5kg. szklanych gąsiorach po **5 kor. 60 h.** również **opłatnie. Zarząd dóbr, i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach,** poczta Siemikowce. 1355 20 20

Jarosławskie

znakomite rydze kiszone, wyrobu F. Wojciechowskiego 5 kg. 3 K 32 hal. 189 27 0

L. 13222/08. 1377 3 3
II.

OBWIESZCZENIE.

Kazimierz Ptaszkowski, oficyał egzekucyjny miejski przestał pełnić obowiązki egzekutora m.

Magistrat wzywa strony interesowane, aby o wymianę kwitów, albo o zaspokojenie pretensyj, jakieby mieć mogły do oficyała egz. Kazimierza Ptaszkowskiego z tytułu jego urzędowania jako oficyała egzekucyjnego, zgłosiły się do Wydziału II Magistratu w przeciągu trzech miesięcy, licząc od dnia 1 marca 1908, po upływie bowiem tego terminu Magistrat wyda ewentualnie kaucyę służbową wspomnianemu oficyałowi egzekucyjnemu, a później zgłaszających się odeśle z ich pretensyami na drogę prawa.

Kraków, dnia 25 lutego 1908.

Prezydent miasta:
Leo.

Fortepiany i pianina

nowe i przegrane sprzedaje i wynajmuje **St. Boroń, Kraków,** ulica św. Tomasza 33, I p. 115 2 30

Kupię

maszynę do pisania

używaną w dobrym stanie. Zgłoszenia tylko pisemne przyjmuje z grzeczności pierwsza galic. Fabryka grzebieni i szpilek celuloidowych, Majerczyk i Ringer w Krakowie, Węglowa 3. 1835 2 2

Pokój kawalerski

z przedpokojem do wynajęcia od 1 kwietnia. Radziwiłłowska 27. 1716 3 3

Młody handlowiec

ze znajomością buchalteryi podw. i pojed., biegły korespondent, poszukuje zajęcia biurowego w miejscu lub na prowincyi. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „N. Reformy“ pod **J. B. 305.** 1677 5 5

Czekolada królewska

wyborowa, wyrób własny — poleca

CUKIERNIA 160 32 0
ADAMA PIASECKIEGO

Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

Urzędnik rachunkowy

z egzaminem z rachunkowości państwowej, mający dokładną rutynę także w sprawach sądowych i spornych i niespornych, poszukuje posady w instytucyi finansowej prywatnej lub autonomicznej. — **J. K.** poste restante **Drohobycz.** 1782 3 3

Młody pomocnik handlowy

zdolny w dziale delikatesowym, bufetowym, władający językiem polskim i niemieckim, mający świadectwa 7-mioletniej praktyki, poszukuje posady od 1 kwietnia. — **L. N.** poste restante **Bochnia.** 1738 3 3

Tanio do sprzedania mało używany

Rower damski

„Helical-Premier“. Wiadomość: Kraków, Kleparz l. 9 u stróżki domu. (Oglądać można w godzinach popołudniowych). 1696 4 10

Urzędnik manipulacyjny

inteligentny, lat 34, żonaty, biegły we wszelkiego rodzaju manipulacyi, dobry koncepista polsko-niemiecki, umiejący dobrze książkowość, ukwalifikowany do samodzielnego prowadzenia biura bądź to fabrycznego, handlowego, bądź też budowlanego, ewentualnie jako kasyer, rachmistrz, buchalter i t. d. poszukuje posady w miejscu lub też na prowincyi. Zgłoszenia pod **„R. M. P. Nr 734“** poste restante **Kraków.** 69 14 0

Realność

w Zwierzyńcu dom o 4-ech pokojach, zabudowanie gospodarcze, ogród, parcela budowlana, razem 3500 sążni □ do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Fr. Rząca, Karmelicka 7. 1850 2 3

Pożyczki do 90.000 kor.

na $6^1/_2$%

na drugiej hipotece realności w Krakowie ma do umieszczenia kancelarya **Adw. Czesława Łozińskiego,** Studencka 5, z wyłączeniem pośredników. 1793 2 2

Masażystka

wyłącznie dla Pań, dyplom gimnazyalny, świadectwa lekarskie. Ul. Floryańska 20, od godz. 6—8 wieczór w składzie instrumentów muzycznych. 1855 2 2

Józef Konstanty Barnaś

Szepes Ólalu, Węgry

ma zaszczyt donieść, że wysyła franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem:

5-kilową faskę świeżej owczej bryndzy wiosennej franco 3 złr. 50 ct.
5-kilową faskę owczej bryndzy majowej franco 3 złr. — ct.
5-kilową paczkę masła naturalnego franco 5 złr. 30 ct.
5-kilową paczkę sera trappistów franco 5 złr. 86 ct.
5-kilową paczkę sera Emmenthalskiego franco 5 złr. 46 ct.
5-kilową paczkę sera karpackiego w cegłach franco 4 złr. 80 ct.

1 paczka próbek zawierająca 1½ klgr. sera trappistów Emmenthal, 1 klgr. masła, 1 klgr. bryndzy wiosennej franco 5 złr.

UWAGA: Po Świętach Wielkanocnych 5 klgr. paczka masła naturalnego będzie kosztować 4 złr. 96 ct. franko. 1737 4 15

Powiatowa Kasa Oszczędności w Wieliczce

oprocentowywuje wszystkie nowe wkładki złożone od dnia 1 kwietnia 1908 roku po

4¾%

Wkładki złożone przed 1 kwietnia b. r. pozostają na 5%.

1778 3 3 *Dyrekcya.*

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski